

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartał Mk. 13.50.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 4.50. Kwartał 13.50.

Cena numeru pojedynczego 20 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi:
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie: Warcka 7.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem.

Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wiersz, najmniej 1.00 Mk.
Nadstana (po tekście): Mk. 1.50 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.75 za wiersz peti. (str. 4 szp.).

FILJE. Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Gomulinski; Płock: „Kuryera Płock.”; Admin. Pabjanice: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.

Omyłka polityczna.

Na posiedzeniu w dniu 19 lipca Rada Stanu odrzuciła wniosek p. Studnickiego, dopominający się natychmiastowego wezwania do armii polskiej tych internowanych dotychczas w obozach niemieckich i austriackich jeńców-Polaków, z wojska rosyjskiego, którzy już zadeklarowali się na ochotników do armii polskiej. Natomiast przyjęła wniosek p. Leszczyńskiego, wniesiony w formie poprawki, a wyrażający życzenie, aby do kraju byli odesłani teraz wszyscy Polacy-jeńcy wojenni, którzy znajdują się jeszcze we wspomnianych obozach. Taki wynik głosowania wydaje się być omyłką polityczną, sparałżoną bowiem jednocześnie obie akcje: tworzenia wojska i powrotu jeńców; postaramy się to uzasadnić.

Po ostatecznym rozbiu legionów, w następstwie odmowy złożenia przysięgi w lipcu roku ubiegłego, kadry przyszłej armii polskiej stopniały do śmiesznie małej cyfry, kilku tysięcy żołnierza, a samo tworzenie wojska poszło w bardzo wolnym tempie; wskutek tego w obozach ćwiczebnych zapanowała atmosfera znudzenia i apatii. Jeżeli uznać, że armia jest dla Polski koniecznością, to oczywiście, w obecnej chwili, wysuwa się na pierwszy plan, następujące zadanie, wypływające z poczucia swej konieczności: trzeba istniejące kadry jak najrychlejszemu dopływowi nowych sił i świeżego rekruta i samą akcję formowania armii możliwie przyspieszyć. Rada Stanu miała też teraz sposobność, aby spełnienie powyższego zadania ułatwić.

Jeńcy-Polacy z armii rosyjskiej, szczerze i oddawna, bo od 5 listopada 1916 r. pragnący wstąpić do wojska polskiego — pragnienie to niejednokrotnie i wyraźnie już zmanifestowali — byłby właśnie tym czynnikiem, któryby ożywił ciężką atmosferę obozów ćwiczebnych i zarazem tym materiałem, któryby zasilił szczerpe kadry, zanim będzie postanowiony i przeprowadzony pobór do wojska w kraju. Tym sposobem sprawa wojska polskiego zesłaby z martwego punktu i wstąpiła na nowe tory. Polak — dawny żołnierz rosyjski przeobraziłby się w żołnierza polskiego, współtwórcę niepodległej Polski jeszcze w czasie wojny. Byłby to akt realnego politycznego znaczenia.

Wniosek p. Studnickiego pozostawał w granicach konkretnych możliwości, był celowy i w praktyce wykonalny, jak to można sądzić z oświadczenia, złożonego na posiedzeniu Rady przez cesarsko-niemieckiego komisarza rządowego; nie zamykał też drogi do dalej idącego drugiego wniosku — zwolnienia w przyszłości wszystkich jeńców. Przyjęcie na razie przez Radę Stanu minimalistycznego wniosku nie byłoby „ciężką obelgą, rzuconą wszystkim jeńcom”, jak to twierdził jeden z mówców, a oznaczałoby jedynie, że Rada Stanu liczy się z istniejącymi warunkami i ze względu na nie, jakkolwiek nie rezygnuje ze swych naturalnych szerszych aspiracji, to jednak w obecnej chwili redukuje je do węższej, praktycznej kategorii jeńców, dla wyraźnego celu zasilenia kadr wojskowych. Zajmując takie stanowisko Rada Stanu mogła wywrzeć pewną presję na czynniki zewnętrzne, które hamują sprawę wojska polskiego, i jednocześnie de-

wała wyraźną odpowiedź na szerzony rozmyślnie zarzut, jakoby społeczeństwo polskie samo usuwało się od tworzenia wojska.

Rada Stanu miała w swem ręku atut dla przyspieszenia akcji wojskowej; atutu tego jednak nie wygrała. Maksymalistyczne pragnienia wzięły górę nad realnym ujęciem zagadnienia politycznego, zsunęły na drugi plan sprawę tworzenia wojska, a bynajmniej nie popchnęły naprzód sprawę powrotu jeńców. Zwolnienicy wniosku maksymalistycznego, zdającego teraz powrotu wszystkich jeńców, tłumaczyli, że „sprawa wojska polskiego jest dla nich wyjątkowo święta”, a więc nie chcą jej „przemycać” i... odrzucili środek, który w danej chwili mógł się przyczynić skutecznie do zrealizowania świętej sprawy”. Ujawniło się jakby żądanie nowej gwarancji: zwolnienia najprzód wszystkich jeńców, a my wtedy o tworzeniu wojska pomyślimy. Oczywiście takie postawienie kwestii wojskowej będzie zrozumiane przez czynniki decydujące, jako zamaskowana niechęć do postawienia samego wojska; będzie również uważane przez nie, jako potwierdzenie głoszonego często sądu, że Polacy nie posiadają energii państwowo-twórczej i są narodem politycznie umarłym. A stało się to w momencie, którego znaczenie podkreślił jeden z mówców, kiedy sprawa polska może stać się rzeczywiście aktualną, a wojsko polskie — powołaniem do obrony i utrwalenia powstającego państwa polskiego. Momentu tego nie odczuła Rada Stanu.

Co się zaś tyczy powrotu do kraju wszystkich jeńców, to samo wyrażenie takiego życzenia jeszcze sprawy nie załatwia, zależy ona bowiem od ogólnych warunków ekonomicznych i przebiegu wypadków wojennych, a nie od naszego platonicznego pragnienia. Na posiedzeniu Rady Stanu, minister Stecki oświadczył, że rząd austro-węgierski postanowił rozpocząć teraz zwalnianie jeńców-Polaków. Decyzja ta nastąpiła bez naszego wniosku; wywołała ją prawdopodobnie ciężkie warunki aprowizacyjne i ekonomiczne, panujące w Austrii, oraz trudność wyżywienia znacznej liczby jeńców. W Niemczech rzeczy stoją inaczej. Jak wiadomo, ciężar wojny, nie tylko militarny, ale i ekonomiczny, spada przeważnie na Rzeszę niemiecką, która musi przychodzić Austro-Węgrom nawet z pomocą żywnościową. Kwestią najważniejszą dla Niemiec jest podtrzymanie intensywności swego rolnictwa i przemysłu; kiedy teraz obywatele niemieccy walcą na frontach w okopach, robotnicy polscy — dobrowolni wychodzący i jeńcy — stali się w życiu gospodarczym Niemiec czynnikiem niezbędnym i dlatego niepodobna przypuszczać, aby wniosek, przyjęty przez Radę Stanu, o zwolnieniu wszystkich jeńców-robotników, mógł wpłynąć na decyzję rządu niemieckiego. Decyzja ta musi liczyć się z żelaznymi koniecznościami, a nie z sentymentem, chociażby najzupełniej usprawiedliwionym, gdyż od niej zależy wynik wojny, a więc przyszły los Niemiec i powiędziny także, los Polski.

W ciągu czterech lat wojny nie zdecydowaliśmy się wystąpić w roli żołnierzy, zorganizowanych w armię narodową; musieliśmy przeto stać się robotnikami dla celów wojennych i sami wybraliśmy tę rolę dla siebie. Żądaliśmy ciągle gwarancji i dopiero po ich otrzymaniu mieliśmy przystąpić do tworzenia wojska. Powstało w ten sposób błędne koło, w którym obracamy się anty-

tycznie, bezwolnie, ponosząc narzucone nam z zewnątrz nieuniknione ciężary, a nie biorąc sami czynnego udziału w wypadkach dziejowych, które i o naszych losach rozstrzygają. Pozostajemy na miejscu, kiedy wszyscy idą naprzód. Pouczającym jest także zestawienie: rok temu, Tymczasowa Rada Stanu, w znanej deklaracji z dn. 15 lipca 1917 r., zaznaczyła zasady neutralności Polski i tem powstrzymała realizację idei wojska polskiego, dn. 19 lipca 1918 r. obecna Rada Stanu odrzuciła wniosek, który miał na celu dać nową podstawę dla rychlejszego tworzenia wojska.

Ostatnia uchwała Rady Stanu zacięła jeszcze bardziej błędne koło, w jakim się znajdujemy. Tymczasem było z niego wyjście, była sposobność wyraźnego wypowiedzenia swej woli, a tem samem posunięcia się naprzód. Impulsy i nastroje zasłoniły drogę wyjścia, a „maksymalistyczna bierność” przeszkodziła w zrobieniu pierwszego po niej kroku.

Przez całą historię naszą, od paru stuleci do chwili obecnej, wije się czarna nit popełnianych omyłek politycznych, większych i mniejszych; świadomość ich przychodzi zwykłe za późno, kiedy już niepodobna następstw omyłek ani usunąć, ani naprawić.

„Cud Marne”.

Sprawozdawca wojenny dzienników niemieckich Colin Ross podaje następujący obraz pobojowiska nad Marne, której odcinek obsadziły wojska niemieckie.

„Trzeba było przejść najpierw strzęp potwornych lejów, potem drugą przeszkodę z drutu, aby wreszcie stanąć na linii szczególnie starannie pobudowanych rowów strzeleckich. Po drodze mijamy kotłnię rzeczki Vesle, pozafrontowy pas etapowy baraków, składów i obozowisk francuskich; same daleko ciągnące się, jednostajne jakby wieś wojenne, wypełnione regularnie pobudowanymi szopami, barakami, magazynami. Tu i ówdzie boczna droga, tor kolejowy, na którym stały daleko od siebie oddzielone nieprzyjacielskie lub obok siebie stojące; dzisiaj wszędzie pustka, ani śladu życia wojennego, jakie tu przed kilkoma godzinami wrzało.

Pole i niwa opuszczone; tu i tam plug, od którego może dopiero w ostatniej chwili odcięto konie, aby ocalić siebie i najbliższych.

— „Les Allemands!”

— „Sauve qui peut!”

Oto słowa gorczy, przerażenia, samoobrony, jakie w tej krainie przyfrontowej tysiące ust wypowiedziały w czasie po 21 marca b. r.

Bo wojna, jakby w gigantycznym skoku niemal błyskawicznie objęła ten pas ziemi, nieknięty jej stopą od lat czterech. W miasteczkach i wsiach między Aisne a Marne widać, wszędzie te oznaki pospiesznej, gromadnej ucieczki, bezładnej i bezwładnej gospodarki, jaka następuje, ile razy odezwie się zło-wieszcy okrzyk wojny:

— „Les Allemands!” — „Sauve qui peut!”

Pozostali tylko starcy, a na pytanie, czemu z innymi nie odiegli domu i ogrodowizny swej, słyszy się stereotypową odpowiedź:

— „Przeżyłem tutaj wojnę z 1870 r., prze-

czekałem także i tę nową.”
Gorące słońce spala tę zamarałą krajinę. Nie jest to jednak całun śmierci, jaki okrywa pola lewów w miejscach przełamania, albo pustynie nad Somme lub we Flandrii. Tu wydaje się jakby ktoś różdżką czarowną wtrącił wszystko i wszystkich w sen z bajki. Bo wokoło falują bujne niwy przebogatym kłosem i trawą, na kuchni stoi naczynie, w którym co dopiero przestała się warzyć stawa, tu i tam stół przykryty do obiadu czy podwieczorku.

„Cóż! cisza i pustka. Bo ludzie kryją

się i stają się niewidzialni; niewidzialnym chcą pozostać przez dzień cały, to jest tak długo, jak długo patrzyć mogą na nich dziesiątki oczu zuchwałych żołnierzy, szubujących bez przerwy i bez opamiętania.

Kryje się przed nim swój i obcy, ludzko i zwierzę, pojazdy i treny i to czyni tę pustkę i ciszę złowrogą wśród białego dnia.

Moja droga zwolna zniżą się ku brzegom mitycznej Marne. Posuwam się z trudem, zbyt wiele i zbyt różnorodnych przeszkód napotykając w drodze.

Ale oto widzę tę świecą zieloną wstę-

gę.

Marne!

Kłękam wśród krzaków winnej laforolii nieytyle dla osłony przed lotnikami, który opodal mkną i wypatruje, jak raczej przytłoczony wrażeniem i jakby nabożnym wzruszeniem.

Widziałem już wielkie wody w tym strasznym boju, przechodziłem z Bawarami i Meurthe i Somme i Ancre; byłem nad Wisłą i Tagliamento, nad Dunajem i Dniestrem, ale jeszcze żadna płynąca woda nie budziła w umyśle moim tego zgiełku myśli i odczuć jak ta zielonawa wstęga Marne!

Tu pali mnie wprost ból, że staliśmy już ongiś raz nad tą wodą i odejść musieliśmy nad Aisne.

Jesteśmy tutaj z powrotem. Stoję tu i patrzę własnymi oczyma w ten dziwny krajobraz jakby tam w odczynie mej nad Neckarem, a przecież taki inny, tak dziwnie inny, nieswojski.

Francuzi mówią o cudzie Marne. Tak, wody Marne niosły krew bohaterów i strugi ich potu. Widziały ich krwawy mózół. Te wody płyną ku Paryżowi.

Czy naprawdę istnieje cud Marne?...

Rosja i Rosjanie.

Sztokholmski „Folkets Dagblad” interwiewował bawiącego w stolicy Szwecji redaktora „Prawdy”, głównego organu rządu sowiełom w Moskwie, na temat rosyjskich stosunków. Dziennikarz oświadczył, że najcięższym wrogiem jest obecnie głód, z którym trzeba będzie jeszcze walczyć siedem tygodni. Nowe zbiory zapowiadają się świetnie. Każdy, mogący uprawiać ziemię, otrzymuje stosowny dział. Ludność wiejska pozostała wierna rewolucji. Bunt czesko-słowacki jest jedynie ogniem w dążeniach przywrócenia monarchii. Jednakże ruch ten nie zwycięży. Nadzwyczaj silnymi są facheowe zrzeszenia w miastach i ogniskach przemysłowych. Kontrolują one całą produkcję. Dążenie do oświaty wzrasta ustawicznie. Rząd zamierza powołać do życia socjalistyczną wszechinną państwową. Popi nie pobierają żadnych pensji z kas rządowych, jednakże wolność wyznań jest zapewniona.

Na okęcie „Oporto” przybył z Murmanu do Bergen w Norwegię, pewien Rosjanin, który redakcji „Bergen Aftenblad” oświadczył, że na pokładzie statku znajdowało się także wielu członków cesarskiej rosyjskiej rodziny, którym udało się zbiedz z pociągu w drodze z Jekaterynburga do Permu. Rosjanin ów nie chciał powiedzieć, czy i car był między uchodźcami, zapewniał jednak uroczysto, że wkrótce o nim świat usłyszy.

Kierenskim zajmują się dużo w Paryżu. Mówi, zwierza się przed dziennikarzami, składa wizyty wybitnym politykom, nie rozstraja się z Rubanowiczem, jednym z przywódców rosyjskich socjalistów. W najbliższym czasie ma ogłosić oświadczenie w sprawie celów swej podróży. Paryski korespondent „Daily News” zwraca uwagę, że o ile pragnieniem Kierenskiego byłoby sprowadzić interwencję koalicyjną w Rosji, — socjalistyczni politycy i pisarze, po-prą go najbardziej stanowczo. Renaudel, Albert Thomas, Hervé, a nawet Gustaw Terry, którzy nigdy nie palali zbyt wielką sympatią dla Kierenskiego, witają go serdecznie i wzywają państwa przynajmniej do ocalenia rosyjskiej demokracji przed zgubą.

Z Rady Stanu.

Z komisji wojskowej.

Na onegdajszym, czwartym z rzędu posiedzeniu komisji wojskowej przyjęto przedyskutować poprawki redakcyjne, wprowadzone do przedyskutowanych na poprzednich zebraniach 18 paragrafów „Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej”.

Następnie przystąpiono do dyskusji nad paragrafami ustawy. Omówiono dalsze 18 paragrafów, których treść dotyczy organizacji zaciągu i częściowo sprawy t. zw. przeglądu.

Paragrafy dotyczące zaciągu określają jakie władze układają listy poborowe i jakim systemem listy te są zestawiane.

Przeładowaniem nazywa się sama akcja poborowa, t. j. stawianie popisowych przed komisją przeglądową, które orzekną, czy powołani są do służby wojskowej, czy też nie. Przegląd jest to więc ta czynność, którą poprzednio nazywano w zaborze rosyjskim „superrewizją”, w zaborze austriackim „asenterunkiem”.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa składu powiatowej komisji poborowej. Postanowiono skład komisji rozszerzyć, wprowadzając do niej również sołtysów wiejskich.

W dyskusji brali udział posłowie: Ciechomski, Humnicki, Jabłoński Józef, Jabłoński Piotr, Świeżyński, Zbrowski, oraz rzeczoznawca do spraw wojskowych major dr. M. Wyrostek.

Na posiedzeniu, oprócz członków komisji, byli obecni: dyrektor rządowej „komisji wojskowej” ks. Franciszek Radziwiłł, oraz przedstawiciele władz okupacyjnych, radcy: Iszkowski i Kościelski.

Komisja ochrony lokatorów.

Na wczorajszym posiedzeniu Komisji ochrony lokatorów obradowano nad sprawą podwyżki komornego do ustalonych poprzednio cen przedwojennych. Po długiej dość dyskusji zdecydowano się na t. zw. projekt radomski. Projekt ten w sprawie mieszkaniowej w Radomiu wygotowała komisja mieszana, złożona z członków: Rady miejskiej, Stow. właścicieli nieruchomości i Stow. lokatorów.

W myśl tego projektu zgodzono się na dopuszczenie podwyżek w wysokości od 10 do 40 procent, z tem, że przy mieszkaniach małych stosowane mogą być tylko nieznaczne podwyższenia komornego. Ponadto, w Warszawie i w Łodzi nie będzie wolno stosować żadnych podwyżek do mieszkań jedno i dwupokojowych. Norma radomska będzie mogła być stosowana dopiero przy mieszkaniach złożonych z 3-oh lub 4-oh pokoiów. Projekt prawa ochrony lokatorów nie zajmuje się ponadto mieszkaniem innego typu, czyli luksusowymi.

Cały szereg paragrafów tej ustawy (z wyjątkiem 3-go, który skreślono, został przyjęty po przeprowadzonej dyskusji).

Na następnym posiedzeniu, które odbyło się wczoraj, referent p. Sekutowicz odczytał raz jeszcze cały projekt ustawy wraz z poprawkami, uchwalonemi przez komisję. Projekt w całości przyjęto. W ten sposób komisja w terminie oznaczonym przez Radę Stanu wywiązała się z trudnego i doniosłego zadania.

Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym, członkowie Rady Stanu otrzymają drukowane egzemplarze projektu, a na posiedzeniu plenarnym zapowiedzianym na piątek, przejdzie on pod obrady Izby.

Komisja wniosków prawodawczych.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Komisji wniosków prawodawczych. Odczytano odesłane do komisji przez Radę Stanu projekty noweli do ustawodawstwa cywilnego i politycznego, oraz nadzoru nad konstytucją, które to projekty wniesione zostały przez Związek stowarzyszeń kobiecych. Referentem powyższych projektów wybrano p. Brzezińskiego. Z kolei odczytano nadesłany do komisji wniosek wice-marszałka p. Mikulowskiego - Pomorskiego w sprawie przynależności do państwa polskiego i oddano referat w tej sprawie w ręce p. Ochmowskiego. Następne posiedzenie komisji odbędzie się prawdopodobnie dopiero po ferjach Rady Stanu.

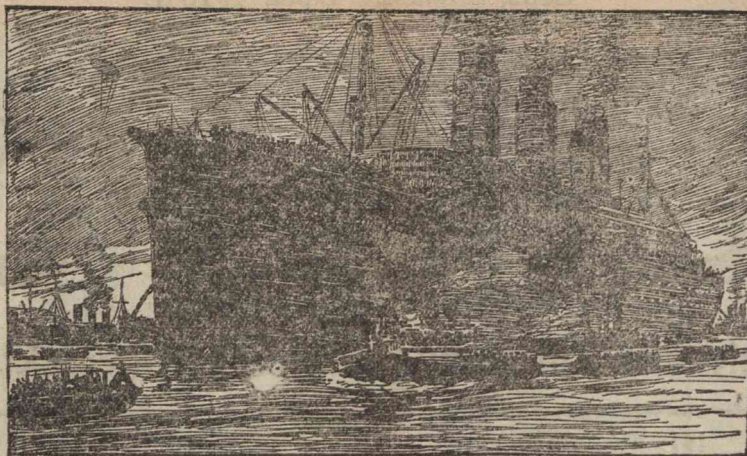
Z Komisji sejmowej.

Wczoraj popołudniu obradowała Komisja sejmowa. Po przeprowadzonej na posiedzeniu poprzednim dyskusji nad sprawą powszechności wyborów, przystąpiono wczoraj do głosowania nad zasadami wyzerpującymi ideę powszechności wyborów. Przyjęto przedyskutować jednogłośnie zasadę dopuszczenia do głosowania przy wyborach sejmowych alfabetów.

Za uprawnieniem kobiet do głosowania oświadczyło się tylko 8 głosów, wobec czego kwestia powyższa w komisji upadła.

Następnie odbyło się głosowanie nad wiekiem uprawniającym do wykonywania czynnego prawa wyborczego. Głosami 12-ma oznaczono ten wiek na lat 25. Za 21 latami głosowało 6 członków komisji. Jeden z posłów wstrzymał się od głosowania.

Z kolei przystąpiono do głosowania nad terminem osiadłości, uprawniającym do udziału w wyborach. Głosami 14-ma przesłała w komisji zasada, iż 6-cio miesięczny termin osiadłości jest koniecznym warunkiem do uzyskania prawa udziału w wyborach. Za 3-miesięczną osiadłością oświadczyło się 8 głosów, zaś za roczną 6 głosów.



Storpedowanie „Vaterlandu”.

Berlin, 23 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Do „Voss. Ztg.” donoszą z Hamburga: Amerykanie wyposażyli okręt „Vaterland” w zupełnie specjalne środki zabezpieczenia, w bardzo mocne sieci, chroniące od

torpedowania, tak że byli najzupełniej pewni, iż nawet w razie storpedowania, okręt nie ulegnie zatonięciu. Prócz tego „Vaterland” zaopatrzony był w najnowsze urządzenia zabezpieczające. Okręt ten jednak został storpedowany. W Hamburgu wieść o storpedowaniu tego okrętu wywołała ogromne wrażenie.

Japonia przed wystąpieniem.

London, 23 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa. „Times” donosi z Tokio dn. 17 lipca:

Posiedzenie gabinetu i Rady dyplomatycznej trwało przez cały dzień. Stronniczo liberalnie głosować będzie za przedłożeniem rządowemu. Spodziewane jest zwołanie parlamentu na sesję nadzwyczajną.

Rząd zakazał prasie podawać wiadomości o ruchach wojsk, jak i o wszelkich związanych z ruchami temi sprawach. W jutrzejszej naradzie (prawdopodobnie gabinetu i Rady dyplomatycznej) uczestniczyć będą ministrowie wojny, marynarki i skarbu.

Powzięte zostaną uchwały w sprawach finansowych oraz w sprawie apro wizacji wojska.

Amerykańskie interesy w przemyśle wojennym.

Berlin, 23 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Voss. Ztg.” donosi z Berna: Amerykańskie ministerium sprawiedliwości od dłuższego czasu przeprowadza olbrzymią rewizję wszystkich obstarunków ministerium wojny i marynarki. Szczegółowemu zbadaniu ulega ma około 3000 umów.

Opieczętowane zostały księgi handlowe kilkuset fabryk wojennych, setki innych domów handlowych powierzyły całą swoją korespondencję handlową od wybuchu wojny ministerium wojny.

Mają nastąpić liczne aresztowania wśród oficerów i urzędników. Idzie tu podobno głównie o milionowe prowizje, zarobione przez oficerów podczas wojny.

Pożar składu amunicji w Atenach.

Bern, 23 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Agence Hellenique” donosi z Agi, że według informacji dzienników angielskich, olbrzymi pożar zniszczył bardzo wielkie zapasy amunicji i materiału wojennego w porcie Pireus. Straty wynoszą kilka milionów funtów szterlingów.

Lord Lee.

London, 23 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutersa donosi:

Lord Lee, skutkiem różnicy zdań z prezesem urzędu do spraw rolnictwa ustąpił ze stanowiska sekretarza stanu do spraw apro wizacji.

Lord Lee nie mógł zgodzić się na obecną politykę apro wizacyjną, która, zdaniem jego, nie może zabezpieczyć apro wizacji zarówno teraz jak i po ukończeniu wojny.

Kolega Take Jonescu.

Genewa, 23 lipca.

Awanturczy rumuński eksminister Take Jonescu, który niedawno rzekomo w politycznej misji udał się zagranicę będzie wydawał w Paryżu za angielskie i francuskie pieniądze duży dziennik o koalicyjnych sympatiach.

Jonescu bawi obecnie w Aix-les-Bains, i przybywa do Paryża na kongres uciśnionych narodowości.

Tak tedy Bratianu i Jonescu rozebrali pomiędzy siebie role. Bratianu pozostał w kraju, ażeby tam mieć wodę. Jonescu zaś w tymże samym celu tylko oczywiście na większą skalę czynić to będzie w Paryżu.

Tajne posiedzenie parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 23 lipca.

(Telegram W. A. T.).

C. i K. Biuro Korespondencyjne donosi:

Na dzisiejszej naradzie prezesów klubów parlamentarnych większość oświadczyła się za odbyciem posiedzenia tajnego, w celu omówienia interpelacji nagłych w sprawach natury militarnej.

Posiedzenie tajne rozpocznie się jutro po załatwieniu sprawy oskarżenia ministrów.

Niemiecka rada gospodarcza.

Berlin, 23 lipca.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung” podaje:

W związku z istniejącą od dwóch lat parlamentarną komisją pracy dla Europy środkowej powstać ma w najbliższym czasie „Niemiecka rada gospodarcza Europy środkowej”, której zadaniem będzie w ścisłym związku z monarchią austro-węgierską wziąć pod uwagę interesy handlu i przemysłu przy równoczesnym uwzględnieniu odbudowania stosunków gospodarczych i handlowo-politycznych z innymi państwami Europy środkowej.

Program Rady polega na stopniowym rozwijaniu niemieckich stosunków gospodarczych na kontynencie i zabezpieczeniu przez to ogólno-swiatowej ekspansji niemieckiego życia gospodarczego.

Biorąc za podstawę unję celną z Austrią ma być droga korzystnych traktatów handlowych nawiązany naprzód ścisły węzeł stosunków gospodarczo-politycznych z dalszym wschodem Europy. Idzie o zabezpieczenie dowozu surowców szczególnie z Rosji i Ukrainy, ażeby przez to uzyskać możliwość pozyskania dla idei powszechnego pokoju gospodarczego zachodnich przeciwników Niemiec, w pierwszym zaś rzędzie zaatlantycznych producentów surowców.

Angielscy lotnicy w Jutlandji.

Kopenhaga, 23 lipca.

Trzy angielskie aparaty, które wysłane były do zaatakowania miejscowości Tonderu, zmuszone zostały do lądowania na zachodnim wybrzeżu Jutlandji.

Gdy Anglicy, nadlatując z południa, przelecieli granicę duńską, wzniosły się natychmiast niemieckie dwupłatowce na ich spotkanie. Od strony morza zaczęła Anglików ostrzeliwać niemiecka artylerja okrętowa. Koło Branninge spadł pierwszy Anglik, młodzieńki 20-letni kapitan Williams. Aparat jego spalił się, on sam uszedł z życiem. Drugi lotnik, 19-letni podporucznik Jackson, opadł pod Esbjerg. Oba ich narazie ulokowano w hotelu tej miejscowości.

Trzeci lotnik, Nowozelandczyk, Dawson, wylądował w pustej okolicy koło Klagod. Usiłował on następnie uciec, zatrzymano go jednak w pociągu idącym do Esbjerg.

Angielscy lotnicy, o ile w przeciągu 24 godzin nie zdołają opuścić ziemi duńskiej, będą internowani.

Obawy „Tempsa”.

Genewa, 23 lipca.

„Temps” dochodzi do wniosku, że polityka Niemiec w stosunku do Rosji zaczyna się zmieniać. Dziennik wcale nie wątpi, że Niemcy z każdą partją, jaka tylko dojdzie w Rosji do władzy wejdą w układy. Dlatego „Temps” domaga się jaknajspieszniejszej akcji koalicyjnej, ażeby sparaliżować zamiary Niemiec.

Prezydent Wilson zrozumiał, że stosunki w Rosji wchodzi w nową fazę. Zrozumiano to — zdaniem „Tempsa” — także w Japonji.

Szybko teraz tedy i jednolicie należy postępować. Koalicyja musi wziąć pod uwagę dwa zasadnicze czynniki w Rosji, mianowicie czynniki demokracji i drugi czynnik tradycji narodowej w Rosji.

Aleksiejew w Samarze.

Moskwa, 23 lipca.

Gen. Aleksiejew przybył obecnie do Samary. W mieście tem zdobyto olbrzymie ilości zboża, które obecnie Aleksiejew skonfiskuje na rzecz rządu antyrewolucyjnego.

Zapasy te pójdą na wyżywienie Czecho-Słowaków i własnej armji Aleksiejewa.

Horoskopy wojenne.

Na widoki wojenne najbliższej przyszłości rzucają ciekawe i pouczające światło wynurzenia byłego wielkiego wezyra, a obecnie tureckiego ambasadora w Berlinie, Hakkı-baszy. Dyplomata ten, który przeżył wszelkie perypetje traktatów w Brześciu i Bukareszcie i z zettknięcia się z całą robotą dyplomatyczną zwór-sojuszu wyniósł gruntowną znajomość spraw, wypowiada poglądy swoje na możliwy bieg katastrofy wojennej z przedziwną otwartością. Trudno przypuścić, iżby to była pospolita niedyskrecja.

W sferach kierujących polityką sprzymierzoną uznano snąc za rzecz stosowną wtłoczyć przez kanał turecki w świadomości opinii publicznej wieść o nieuchronnym przedłużeniu wojny, której termin końcowy nie da się dziś zgola przewidzieć.

Ludzie genialni mają tę szczególną właściwość, iż najbystresze swe sądy wygłaszają — po śmierci... Moltke miał podobno wyrzec, iż najbliższa wojna potrwa lat siedem lub trzydzieści. Wprawdzie od tego czasu przewaliło się przez świat kilka wojen, zaczynając pośrednio lub bezpośrednio o Europę. Była wojna hiszpańsko-amerykańska, anglo-burska, rosyjsko-japońska, była serja wojen bałkańskich — a wszystkie na swój sposób groźne. Lecz żadna nie dowiodła geniuszowi Moltkego, jako wieszcz. Dopiero teraz okazuje się, że miał rację ten sędziwy paladyn nowego cesarstwa niemieckiego. Dziś nawet dobrze jest powoływać się na jego autorytet, bo to łagodzi niekiedy winy, a korzystniej rozkłada światła i cienie na tych, którzy zasiadają na ławie oskarżonych przed sądem współczesnych i potomnych.

Jego wysokość Hakkı-basza, w jednym z dzienników wiedeńskich wywodzi, że zwór-przymierze miało zrazu do czynienia z trzema przeciwnikami: Rosją, Francją i Anglią. Pominiawszy pierwszą ofensywę na Francję z r. 1914, przez trzydzieści miesięcy zmagano się zwór-przymierze z grozą potęgi rosyjskiej, trzymając się na Zachodzie defensywy. Ten pierwszy okres wojny zamknęły traktaty w Brześciu i Bukareszcie. Obecnie rozwija się drugi okres, francuski, rozpoczęły serja ataków niemieckich we Flandrii i Szampanji, a mający na celu pogłębienie dalszego przeciwnika. Gdy ten okres skończy się pokonaniem Francji, wówczas wejdzie wojna w stadium trzecie, najniebezpieczniejsze, wojny z Anglią.

Jest rzeczą nieprawdopodobną, by Niemcy przypuścili atak bezpośredni na wyspę W. Brytanji. Ażby ugodzić śmiertelnie tego najzaciętszego z wrogów — wywodzi Hakkı-basza — trzeba będzie skruszyć jego potęgę w Azji. Tam tkwi jego punkt najsłabszy, na tym długim a zdradliwym froncie od Egiptu po Indie. Nie umiała sobie Anglia metodą ucisku i wyzysku zdobyć sympatii w Azji, stoi tam groza swego miecza, stoi powaga, swej mocy (prestige). Nie jest tedy ani rzeczą niemożliwą, ani nawet trudną zwalczać Anglię i zwyciężyć ją w jej dzierżawach odległego Wschodu. Jeśli dzisiejsza bitwa za Zachodzie uwięzi skutek pomyślny, wówczas punkt ciężkości wojny przeniesie się na Daleki Wschód, nad Suez i Zatokę Perską.

Póki Anglia nie okaże się skłonną do zawarcia pokoju, dopóty niema mowy o pokoju powszechnym. Istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że Stany Zjednoczone, nie interesowane bezpośrednio w celach wojny europejskiej, złożą broń równocześnie z Anglią. Sądzę — kończy Hakkı-basza — że zawarcie powszechnego pokoju będzie tylko wtedy możliwe, gdy wojna na

Dalekim Wschodzie przypieczętuje klęskę Anglii.

Powiedział niedawno Bonar Law: Niemcy widzą tylko mapę wojenną swych zwycięstw, lecz zapominają o mapie świata, która jest w naszych rękach. Z wynurzeń Hakkı-baszy wynika, że Niemcy doskonale orientują się w sytuacji. Przez konfigurację mapy wojennej dążą konsekwentnie do zawiadnięcia mapą globu.

Z okupowanej Serbji.

„Czas” pisze:

W odpowiedzi na wniesioną w grudniu zeszłego roku interpelację posła Vukotica i towarzyszących w sprawie stosunków państwowych w zajętych przez Austrię obszarach Serbji, udzielił minister obrony krajowej, gen. Carpp, w porozumieniu z naczelną komendą armji następujących wyjaśnień:

Zarząd wojskowy nie odnosił się nigdy do ludności serbskiej z niesprawiedliwą surowością. Pomijając część ludności, stanowiącą przez niesumiennej podległości, odnosi się ogół serbski z uznaniem do życzliwości zarządu wojskowego, którego nieustanną troską jest staranie o podniesienie gospodarczego dobrobytu kraju. Ludność tubylczą włącza się wedle możliwości do agend samorządnych, szczególnie w zakresie gminnym. Wójtowie, policja miejscowa, drożnicy, rekrutują się wyłącznie z pośród lojalnej ludności miejscowej. Wszędzie ten odłam mieszkańców doznaje systematycznego przesiedlania ze strony band zbrojeckich (komitadz), z których ręk poniosło śmierć wielu urzędników. Ponieważ inteligencja stale jeszcze pała nienawiścią do Austrii, przeto nie można było reprezentantom tej warstwy ludności serbskiej powierzyć wyższych funkcji urzędowych.

Nie jest zgodne z prawdą, jakoby zarząd wojskowy pozostawał pod wpływem węgierskiego rządu. Jest natomiast rzeczą jasną, że już ze względu na swe geograficzne położenie i długoletnie stosunki przed wojną, gawituje Serbja ku Węgrom podobnie, jak okupacja polska ku Włochom ku Austrii. Z tej też przyczyny obsadza się urzędy w Serbji głównie urzędnikami węgierskimi, których niemal brak zupełnie w Polsce, Czarnogórze i Włoszech.

Mija się z prawdą twierdzenie interpelantów, jakoby ludność serbska zachowywała się zupełnie spokojnie. Należy naodwrot wskazać na to, iż powstanie, zorganizowane przez emigrację węgierską, zdolną dopiero stłumić przy użyciu siły zbrojnej, przyczem poniesiemy dotkliwe straty. Ze pojmanymi rabusiami i mordercami poniesiemy zasłużoną karę, tego wymagała zarówno sprawiedliwość, jak interes spokojnej ludności. Lecz nie stracono nikogo bez wyroku sądowego.

Również bezpodstawnym jest twierdzenie, jakoby ludność okupacji zdzieliła kłopoty egzekucje i głód. Zarząd wojskowy nie tylko w niczem nie przyczynił się do obniżenia cyfry ludności, lecz owszem uratowano tysiącom ludzi życie przez zwalczanie zaraz wojennych, których ofiarą w roku 1914 — 15 padło 300 tysięcy ludzi.

Opierając się na tendencyjnych, fałszywych i łatwo obalich się danych informacjach, twierdzą interpelanci, że władze wojskowe wyzyskują Serbję gospodarczo i że jej ludność cierpi głód. Przeciwnie temu należy fakt, że na ogół ludność serbska jest lepiej zaopatrywana, niż mieszkańcy Austrii. Monopole: cukrowy, naftowy, zapalnikowy i solny, funkcjonują bez zarzutu. Z upoważnienia naczelnej komendy armji protestuje dalej minister najenergiczniej przeciw zarzutom, jakoby produkty serbskie „były przedmiotem rozpasanej spekulacji ze strony kupców i towarzyszt”. Na terenie Serbji operują tylko austriacka centrala zakupów i reprezentanci Budapesztu, celem zaopatrzenia Austrii w jaja i drób. Ponadto, kierując się myślą wzmożenia powojennych stosunków handlowych między Austrią a Serbią, dopuszczają zarząd wojskowy tylko kupców wypróbowanych uczciwością. Że niema w Serbji miejsca na czynności spekulacyjne, tego dowodem deficyt banków austriackich i węgierskich, które założyły tu filje, by przygotować grunt pod późniejsze operacje finansowe. Natomiast świetnie się powodzi miejscowym kupcom, którzy znaleźli rynekowe pole działania we współpracy z gospodarzami instytucjami zarządu wojskowego. Wyraźnie rośnie dobrobyt tych przedsiębiorstw, podobnie jak i rolników, którzy za swe płody uzyskują dobre i gotówką płatne ceny, naturalnie w granicach zdrowego zarobku, miarkowanego surowymi przepisami przeciw podbijaniu cen i lichwie.

„Fremdenblatt” a ministerjum spraw zagranicznych.

C. i K. Biuro Korespondencyjne donosi:

Krytyczne stanowisko, jakie „Fremdenblatt” od pewnego czasu zajmuje wobec teraźniejszego rządu austriackiego, tłumaczono z pewnej strony w sposób zupełnie błędny, jakoby to się działo z wiedzą i zezwoleniem ministerjum spraw zagranicznych, z którym „Fremdenblatt” oddawna pozostaje w stosunkach.

Aby wynikało stąd nieporozumienie usunąć, „Fremdenblatt” ostatnio swoje stanowisko wobec ministerjum spraw zagranicznych w ten sposób uregulował, że jest zupełnie niezależny od tego ministerjum. To jednakże, przy zachowaniu zupełnej swobody decyzji po obu stronach, w niczem nie zmienia tego, że „Fremdenblatt” swoje stanowisko co do polityki zagranicznej także i na przyszłość będzie normował w porozumieniu z ministerjum spraw zagranicznych.

„N. Fr. Presse” i „Reichpost” poświęcają oświadczeniu „Fremdenblattu” dłuższe artykuły. „Neue Fr. Presse” dochodzi do wniosku, że między ministerjum spraw zagranicznych, a obecnym rządem najwidoczniej niema takiego porozumienia, jakie ze względu na obecny czas wojenny byłoby pożądane. Zaś „Reichpost” oświadcza, że na przyszłość artykuły „Fremdenblattu” nie mogą już posiadać charakteru oficjalnych czy półurzędowych enuncjacji ministerjum spraw zagranicznych.

Zdaje się jednak, że właśnie pod tym względem „Reichpost” mylnie zrozumiała oświadczenie „Fremdenblattu” i że pismo to należy raczej nadal uważać za półurzędowy organ ministerjum spraw zagranicznych.

Skarpa małego narodu.

W „Allg. Korrsp.” znajdujemy poniższy obrazek, skreślony ręką korespondenta, znajdującego się na froncie zachodnim.

W południowej części frontu zachodniego wzięto ostatnio do niewoli Anamiów, małych, żółtych człowieczków w żółtych mundurach. Najstarszy z nich, inteligentny, sympatyczny mężczyzna, który wcale znośnie mówił i pisał po francusku, że smutnie wlepionym przed siebie wzrokiem, opowiadał nam o tych duchowych cierpieniach, jakie on sam i jego żołnierze przeżyli musieli.

Dniem i nocą tęsknili oni za swoją ojczyzną, Ananem, która jest tak daleko. Tęsknili i do swoich rodzin.

Byli oni wszyscy pokojowo usposobionymi ludźmi i wcale nie kochali Francji. Nie wie-

dzielił za co walczą; cele konfliktu były dla nich zupełnie obojętne, ale pomimo to, a chwilą wybuchu wojny wszyscy musieli wstąpić do wojska. Ze swej jego 1/4 wszystkich młodych ludzi służy w wojsku. I Francja zmusza te dzieci małego narodu do podpisania certyfikatu tej treści: „Niżej podpisany z własnej woli wstępuje do wojska francuskiego”.

Opowiadający mówił dalej: „Na morzu Śródziemnym wielu moich towarzyszy padło ofiarą łodzi podwodnych. Gdyśmy wreszcie wylądowali na ziemi francuskiej, obochodzono się z nami bardzo źle. Wielu z nas jest buddystami, ale Francuzi wcale się nie troszczyli o nasze życie religijne. Musieliśmy to wszystko cierpliwie znosić. Gardzono nami. Byliśmy dla Francuzów tylko „sauvages” (dzikimi).”

W końcu oświadczył indochinezyjczyk, że jego najgorętszym życzeniem jest wyswobodzenie ojczystego kraju z pod jarzma francuskiego. Człowiek ten, który przemawiał w swoim i swych towarzyszy imieniu, liczył lat 38 i od 14 lat znajduje się w służbie francuskiej.

Tem cięższe jego oskarżenie.

Trocki w Ameryce.

W „Berlingske Tidende” zamieszcza amerykański korespondent tego pisma Henry Helken garść wspomnień z pobytu Trockiego w Ameryce w roku 1917.

Trocki mieszkał z rodziną na przedmieściu nowojorskim, zajmując się dziennikarstwem. Był bowiem współpracownikiem małego pismka rosyjskich socjalistów „Nowoj mir”. Rozumie się, że zawsze cierpiał na brak pieniędzy, zawsze przepracowany, ale w głowie roily mu się fantastyczne plany, które miały niezmierzony czytelników swego pisma. Pisywał również artykuły dla „Volkzeitung”, niemieckiej socjalistycznej gazetki, wychodzącej w Nowym-Yorku, której redaktorem Ludwik Lore był jego osobistym przyjacielem.

Księgi rachunkowe „Nowego mira” wykazują pozycję d-ra p. Braumsteina (wówczas nie nazywał się jeszcze Trockim) — 20 dolarów tygodniowo. Nie wiele to było. I Trocki szukał musiał uboższych zarobków. Pisał więc dla żargonowych pismek getha nowojorskiego, wygłaszał ogniste przemówienia przeciw kapitalizmowi, za co płaćla kasa socjalistyczna, został też zaangażowany przez fabryki filmów jako aktor do sztuk rosyjskich. Monach Iljodor, przyjaciel Rasputina, zbliżył go do Nowego-Yorku, insonizował sztuki kinowe na tysiące metrów długie i sam grał w nich główne role. Amerykanie ogromnie polubili te egzotyki, rewolucja tchnęła tragedie rosyjskie, a po detronizacji cara zwrociło się nawet pewne przedsiębiorstwo amerykańskie do Kereskiego z zapytaniem, czy nie można by wynająć całej rodziny carskiej do dramatu z doli Romanowych. Dyrektor tego przedsiębiorstwa zdziwił się niepoimnie, — gdy mu Kereski odmówił.

Na aktorów w sztukach rosyjskich szukano nie zawodowych artystów, lecz oryginalnych typów. A Trocki był doskonałym typem! Jego fantastyczne czy hipnotyzowały widzów. Wart więc był 4-5 dolarów dziennie za swoje kreacje aktorskie.

Czasem był używany tylko do statystowania. — W sztuce „Jego oficjalna żona” figuruje w tłumie obok tancerzy z Broadway teatru, obok agentów chińskich, przybyłych dla sprzedaży opium do Nowego-Yorku, obok członków „Czarnej ręki” i t. p. i t. m.

Trocki niedługo bawił w Nowym-Yorku. Dnia 14 stycznia 1917 roku na parowcu hiszpańskim „Monserat” przybył tam wraz z innymi rosyjskimi emigrantami. Na wieść o wybuchu rewolucji w Rosji opuszcza z rodziną Stany Zjednoczone dnia 27 marca 1917 r. na parowcu norweskim „Christiana fjord”. Celem uzyskania kosztów podróży dla przyszłego rosyjskiego ministra wojny — urządzono w jednej z brudnych sal gheta nowojorskiego koncert. Gdy następnego dnia z kilku dolarami w kieszeni wsiadł na okręt, nikt nie przypuszczał, że

— Hi, hi, hi... śmiał się „warszawiak”, który ulubieńcem był pana wachmistrza.

— Cicho tam chłopczy! — krzyknął porucznik od przodu. Słuchajcie, Plug, to co szarżuje między lasem, to Zabłocie?

— Tak jest, panie poruczniku, to samo w którym chłopcy z naszego, czwartego, piętego stały.

— A za lasem?

— Wczoraj wspomniano, że bolszewiki tam wachają i kręją się psiekirwie po okolicach.

Porucznik namyślał się i patrzył na mapę.

— Hm... Plug! chodźcie tu bliżej, widzicie te drogi? ona przez wieś wiedzie, potem przez las gdzie na wyrębach dużo pojedynczych pni zostało, z prawej strony macie bagno, po lewej, we dwie wiorsty „okolica”, a tu na przodzie kilka wysokich pni, a na nich baracie — wiecie gdzie to jest?

— Wiem, panie poruczniku — za tymi baraciami jest szlak wśród pól otwartych, rzadko brzoza wysadzana.

— Ten sam; ołóż weźmiesz sobie czterech chłopów i pojedziecie w stronę onych samotnych barci, jeno oczu nie żalujcie, a ostrożnie jedźcie, miejcie baczenie, czy za lasem na drodze niema bolszewików. Jeżeli wy ich zobaczycie, a oni was nie, to cofajcie się cicho do nas. Jeżeli oni strzelaninę zaczęli, to odpowiadajcie, a jednego do nas z wiadomością pchnij!

— Rozumiem, panie poruczniku!

(D. c. n.).

Dowborczycy.

Wspomnienia żołnierskie.

I.

Opowiadanie ulana.

Konie rwą z kopyta. A choć to gołoleź i ślisko, jeno haciele głośniejszy grzywnia, albo na kamień trafiając, skrzę rozpala; kopyta końskie grude biją, że bryzga ona ulanom, aż do gęby.

O świecie wyruszył podjazd ulancki w siedemdziesiąt koni, z porucznikiem i wachmistrzem na czele na wywiad. Bo bolszewicy buszują w okolicy, jak szkodnie, a tchórzliwe paktwo. Jest jeszcze jedna przyczyna tego wywiadu. Do twierdzy doszły wiadomości, że trzecia, nasza dywizja, co to w Smoleńskiej gubernji na zimowym leżu stała, na wieść o naszej potrzebie, przedziera się do Bobrujska.

Przodem porucznik S. pomyka, otulony w płaszcz żołnierski, wśród świtu szarżując, że ledwie go zaa mgły i pary końskiej widać. Oficcerska szkapia pianą toczy, ujęta krótko w pysku uszami strzyże i niekiedy, rzy urwyście. Dalej nieco z prawej strony, zyczerając „trzeciaki”, ulani, „kanarki”, od lampasów złotych na spodniach kaci zwani; niejednej dziewczę głowę zawróciła, a ze swym porucznikiem, skądś, z nad Kubani przywędrowawszy, gdzie skórę różnym pohanom prali, teraz w korusie służą i nie pierwsza bolszewie-

ką duszyczkę na sumieniu mają. Jeszcze dalej, ku przodowi, ale od lewa na gniadym, niezwykajnym, pełnej krwi ogierze młody ulan skacze. Panicz całą gębą, co dwadzieścia koni ze sobą dla regimentu przywiódł, mundurak na jak z igły i naszyca nowitki, a mimo to, po nocy, o światniu z innymi pospół „dla języka” podjadem wali. Ułani trochę go nie lubią, bo panicz, alie respekt względem niego mają, ba... „konie ma jak cauczka, a wierzchem jeździ, jak sam pan porucznik”. Gniady ogier łbem wyrzuca i choć drugą już godzinę z Bobrujska, w kierunku na Ziobin leci, ani się, nawet nie zagrzeła bestja, jeno parska, okiem ku porucznikowskiej klaczy tyjąc, wędzidlami szarpie.

Świt coraz szerzej niebo drze, aż wreszcie wstają z ciemności oszronione, niby labędzim puchem owite drzewa, gdzieśnie gdzie kraczą gawron migiule lub zjawi się chałupa, wykoszławiona, starcza, jakby do skosiniętej ziemi przymarza. Chłop ze wsi, co go nasz półszwadron zaskoczy, łamie się w krzyżu z grzeszności, a głową nieledwie o ziemię walcąc p a n a m bije poklony. Niedawno jeszcze „na legiony” wymysłał, dwory rabując i paląc. Kobiety za włosy, ku dzikiej uciezce wodził, albo obcasami grając na antykach, klawikordach, wórtrzył poświśłom wchra i jękom polskich żołnierzy, z których żywcem skórę w pasy dala, a rany solą zasyppwał! Wszystko to z ciemnoty, ale tej podłej, nienawistnej, co w sercu wzięła się legnie, w bagnie chuci zbrojeckiej i w rozpasaniu żywie.

Nagle woluntarjuszowski ogier potwał się i w bok przed końską padlina uderzył wysoko

zasnę śniegu przesadzając, ale zaraz go młody w cuglach zdarił, ostrogami zdusił, że koń już tylko chrapając z cicha i parą z pyska walcąc, szedł znowu równo, niedaleko od porucznika.

— Ze te hulaję ścierwa nie sprzątną, mrucał sobie pod nosem „warszawiak”, co bił się jak lew, jeno, że konno jeździł nie „bardzo”, a trzymał się na nim „jak małpa na słoni”, tak o nim szwadronowy wachmistrz mawiał, — mordując zwierzę dotąd, poki w drodze z wysilenia nie padnie, a swym ścierwem jeno konie straszy.

Wachmistrz, co te słowa słyszał, a na chłopstwo także był mocno cięty, przytwierdził głowę i rzekł:

Prawda, niedość, że brudni, nie przymierzając, jak świnię, to jeszcze tyle tego po drogach rozrzucają. Nie masz ani drożyny, którąbym nie jechał, a wszędzie gdzie spojrzysz, końskie czerepy, przez wrony i psia ką półobżarte bieleją, lub krwawe ścierwo błyska. Mięsa to by było, gdyby z nich kielbasy porobić.

— Albo myśli pan wachmistrz, że nie tak? A toć ich naczelnik, całego frontu, bolszewicki główny, co chorążym jest, a mówią, że żyd, Miasnikow, ponoć kazał wszystkie le zebrać i na kielbasy przerobić.

— Jakto zdechł i napółzgnił?

— Ja tam nie wiem, ale tak mówią...

— To niech już oni sobie sami taki delikates żrą na udlawienie — odbił wachmistrz, plując z konia, ze wstrętu. — Calkiem, niby pogany, te bolszewiki, padła koninie żarłoby, a rozumy, także iakby zdechł mają...

człowiek ten wiecie z sobą los Rosji. A on sam ma fantastyczne, ambitne plany i grzebał w fa-
Atlantyku aktora filmowego Braunsteina, by
do Rosji zawinąć już jako Trocki.

Glossy.

Na marginesie Rady Stanu.

W czasie swego sobotniego debiutu wice-
marszałek Bądryński był jak dziewczyna. Przez
cały czas miał rumieńce i trzęsł i szybki od-
dech i nawet sromił się łaskę ze skórką wziąć
do ręki.

**

Wyroczenie Amon Rah cieszyły się kłębny
wielkim powodzeniem. Porady jego zasięgał
i Assurbanipal i Darjusz, gdy był na wyprawie
egipskiej.

Czy aby teraz minęły już czasy świetności
Amona?

**

Dobry żart, tymfa wart.
Mowa p. Krasuskiego stanowczo nie war-
ta szylinga.

**

Jeżeli, nie z wyglądu to mową przynaj-
mniej różni się człowiek od antropoidów.

Z drugiej jednak strony nie trzeba za-
pominać, że milczenie jest złotem, panie
Zbrowski!

Eheu.

Polskie biuro werunkowe w Moskwie.

Kijowski „Przegląd Polski“ podaje nastę-
pującą wiadomość:

„Komisja dla walki z kontrrewolucją do-
wiedziała się, że w Moskwie istnieje komisja,
prowadzona przez Polaków i Czechów, werbu-
jąca ochotników do kontrrewolucyjnych od-
działów. Pierwszego lipca przytzymano 2
wagony zwerbowanych Polaków i Czechów,
którzy wieczorem tegoż dnia mieli udać się do
Wologdy.

Przytrzymani nazwali siebie oficerami ar-
mji francuskiej i zaopatrzeni byli w doku-
menty francuskie. Wielu z pośród nich nie
rozumiało ani słowa po francusku, osterd-
zstu pięciu z pośród nich aresztowano.

Badania wykazały, że akcję werunkową
prowadził Polak Julski, sekretarz misji fran-
cuskiej.

Na czele oddziału stał kapitan Popielski.

Zwerbowani oświadczyli, że powołani zo-
stali do czynu „patriotycznego“, który w tro-
jaki sposób jest do zrealizowania: 1)
utworzenie specjalnego korpusu dla Francji,
2) wyjazd do Wologdy w celu prac instruk-
cyjnych (tu następuje luka cenzuralna).

Z powodu aresztowania wice-konsul La-
bon w Moskwie wystosował notę do Czerw-
na.

O rezultacie dotąd nie wiadomo.

Zjazd Polaków z Ukrainy.

„Nowa Rada“ donosi z Kijowa:

Onegdaj minister Lychub przyjął delega-
cję polskiego komitetu wykonawczego na U-
krainie, która wręczyła mu memoriał w
sprawie zjazdu Polaków z całej Ukrainy, któ-
ry odbędzie się w połowie sierpnia. Delegaci
na ten zjazd zostaną wybrani w drodze po-
wzajemnego głosowania. Przedmiotem obrad
zjazdu będą sprawy kulturalno-narodowego
charakteru.

O rekwizycję do'lonana dla „Neue Lemberger Zeitung“.

„Nowy Kurjer krakowski“ donosi z Wied-
nia:

Posłowie Głabiński i tow. wniosli inter-
pelację z powodu zarekwirowania gmachu i
drukarni „Słowa Polskiego“ na rzecz prywat-
nego przedsiębiorstwa, jakim jest „Neue
Lemberger Zeitung“.

Sztuczna mgła morską.

Jak wiadomo, atak okrętów angielskich na
Ostendę i Zeebrugge odbył się pod osłoną gę-
stej mgły, wywołanej sztucznie. Nie jest to no-
wy podstęp wojenny, podobnym posługiwali
się już Anglii w wojnach morskich przed kil-
kuset laty. Na swych okrętach wojennych wie-
liż zawsze z sobą mają wapienną i gdy wiatr
sprzyjający pozwolił im zbliżyć się do nieprzy-
jacielskich okrętów, wysypywali wapno w po-
wietrze. Mąka wapienna klebiła się wokół stat-
ków w postaci gęstej mgły, tak, że nieprzyja-
ciel nie mógł ich dostrzec. Gdy mgła po nieja-
kimś czasie opadała, było już za późno. W ten
sposób udało się raz flocie angielskiej, złożo-
nej z 40 okrętów, pobić flotę francuską, złożoną
z 50.

W sprawie po'loju.

„Fremdenblatt“ przypomina oświadcze-
nie, jakie przed miesiącem dał minister spraw
zagranicznych hr. Burian wobec deputacji ro-
botników w sprawie pokoju i stwierdza, wska-
zując na oświadczenia polityków ententy, które
w ostatnich czasach nastąpiły, a które
wszystkie były szorstkie i odmowne, że niema
mowy o pomyślnym przebiegu dyskusji poko-
jowej, o możliwości, której mówił hr. Czernin
w Izbie panów, wobec czego też obecnie nie-
ma powodu do nowej akcji.

Możemy jedynie, jak to powiedział hr. Bu-
rian do deputacji robotników, śledzić bacznie
nastroje w krajach nieprzyjacielskich i unikać
wszystkiego, co by tam mogło być tlomaczo-
ne, jako objaw słabości, i co by mogło zachęcać
nieprzyjaciół do przedłużania wojny.

Jeżeli jednak wytworzy się położenie tak-
kie, które będzie dawało możliwość powo-
dzenia usiłowań w kierunku sprowadzenia po-
koju, to rząd na czas wystąpi (czego opinia
publiczna może być pewna) i uczyni wszystko,
aby wykorzystać chwilę możliwie skutecznie.

Dlaczego Haiti wypowiedziała wojnę Niemcom.

Mała republika murzyńska wyspy Haiti
jeszcze w roku ubiegłym, przez usta swych
przedstawicieli w izbie gmin i w senacie od-
rzuciła wniosek swego prezydenta, aby wy-
powiedzieć Niemcom wojnę.

Uczyniła to dopiero obecnie, po odesłaniu
izb przedstawicieli do domu, pod wpły-
wem oficjalnych przedstawicieli St. Zjedn., a
to w tym celu, aby na podstawie prawa wojen-
nego położyć rękę na własności niemieckich
domów handlowych, znajdujących się przed
wojną na wyspie Haiti w stanie świetnego roz-
woju.

Wydalenie konsułów koalicji z Odesy.

Pisma lwowskie donoszą z Odesy:
Austro-węgierska komenda poleciła ca-
temu składowi konsulatów: francuskiego, wło-
skiego i greckiego opuścić terytorium Ukrainy.
Wskutek tego cały sztab konsularny tych
państw opuścił Odesę.

To samo stało się z konsułami w Cherso-
niu i Mikolajewie.

Guczkow.

Jak wynika z doniesień z Rosji, b. mini-
ster wojny w gabinecie ks. Lwowa, Gučzkow,
bawi obecnie u swych krewnych w okolicy Mo-
skwy, skąd w najbliższym czasie zamierza u-
dać się do Kijowa. W obecnym miejscu swego
pobytu miał się Gučzkow spotkać ze swym
bratem Mikolajem i b. przywódcą paździen-
nikowców, prezydentem Dumy Chomiakowem.
W kołach, dobrze obznajmionych ze stosunka-
mi rosyjskimi, sądzi, iż spotkanie to ma du-
że znaczenie dla przyszłego stanowiska pa-
dziennikowców wobec sprawy nowego ukstał-
towania stosunków rosyjskich.

Unia kościelna południowych Słowian.

Prawie jednocześnie z dążeniami do zjed-
noczenia politycznego południowych Słowian
pojawiały się dążenia do ich zjednoczenia ko-
ścielnego. Na czele tej akcji stoi biskup dr.
Malinić. Tymczasowo poczynił wychodzić o-
sobny organ, który w myśl intencji papieża
Leona XIII będzie przygotowywał grunt pod
kościelną Unię wśród Słowian południowych.
Taki jest wynik narad, toczących się w ostat-
nich dniach między katolickimi i prawosław-
nymi teologami na południu słowiańskim.

Stracenie redaktora Duval'a.

Z Paryża donoszą, że redaktor Duval, któ-
ry b. m. został osądzony przez sąd wojenny
za stosunki z nieprzyjacielem został w tych
dniach w Vincennes stracony.

Kobieta z brodą.

Z Zabrza donoszą o pism poznanińskich:
Wielkie zbiegowisko spowodowała na tutejszym
dworcu pewna kobieta, mająca piękny zarost. Zgło-
siła się do straży dworcowej o pomoc, gdyż jak o-
świadczyła, od 24 godzin nie miała w ustach, a
przyjechała z Syberji, gdzie ją władze rosyjskie
z wybuchem wojny internowały. Rodzice jej mieszka-
li dawniej w Zabrzu. Przy wymianie jeńców cywil-
nych pozwolono jej wyjechać z Rosji. Policja zatrzy-
mała na razie brodatą kobietę dla stwierdzenia to-
żsamości.

Lot nad oceanem.

W Ameryce ogłoszono obecnie konkurs lotniczy
na lot nad oceanem Atlantyk. Oprócz nagród
rządowych redaktor „Daily Mail“ oferuje 10.000
funtów szterlingów dla tego lotnika, który pierwszy
dokona szczęśliwego wlotu i przebędzie drogą po-
wietrzną ocean.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Boenice. Dziś 24 lipca 972 r. Pod Cydynem
Mieszko I pogromił Ddoną, markgrafta Miśni.

1292 r. W klasztorze w Sączu zmarła św. Kin-
ga, wdowa po księciu Bolesławie Wstydliwym.

1400 r. Otwarcie uroczyste uniwersytetu kra-
kowskiego, wznowionego przez Władysława Ja-
giello.

Imieniny. Dziś Bl. Kunegundy.

Jutro Jakoba Apostoła.

Zebrań. Dziś odbędą się następujące zebra-
nia:

O godz. 8-jej wiecz. członków sekcji introliga-
torskiej, Zórawia 2.

7-8 wiecz. w warsz. Tow. popierania drobne-
go przemysłu i handlu: 1) posiedzenie Koła pras-
owego i 2) plenarne posiedzenie Sekcji IV rzemieś-
lniczej.

Kontrola nad chlebem.

Kontrola honorowa obywatelska w skład-
nicach chleba przyczyniła się do znacznego po-
lepszenia w stosunkach sprzedaży i kupna
chleba kartkowego.

Jeden z kontrolerów honorowych p. Fisch-
man, nie zadowolony ze stosunków obecnych
złożył projekt nowy, który — jego zdaniem —
usunie ogonki. Proponuje on, aby na każdy
dzień przeznaczyć inne kupony, t. j. aby każ-
dego dnia realizowano tylko zstosą część ogół-
nej ilości kuponów, t. j. tyle, ile wydział za-
opatrywania ma chleba w danym dniu, czyli
odpowiednio do r. b. kontyngensu tygodnio-
wego.

Dalej p. Fischman proponuje kojarzenie
się rodzin w celu wspólnego odbierania chle-
ba i t. d. Projekt jego ma przeciwieć tę słabą
stronę, że jest zbyt biurokratycznym.

Inny projekt nasuwa nam p. Mirosław
Grendyszyński, prezes zarządu kooperatyw.
Oto każda składnica ma sprzedawać chleb
wyłącznie mieszkańcom swojego okręgu.

W celu uporządkowania odbioru posia-
dacz kartki, po jej odbiorze, przybywa do
składnicy. Tam zapisują jego nazwisko, oraz
daty dni, w których pragnie chleb odbierać,
każdy posiadacz otrzymuje w księdze swój nu-
mer.

Składnica wyciska na kartce i paszporcie
jej właściciela swoją pieczęć. Gdyby więc
chciał on odebrać chleb w innej składnicy, nie
otrzyma go tam, gdyż pieczęć wskazuje, gdzie
jest zapisany. Otrzyma zaś chleb w swojej
składnicy jedynie w dniach oznaczonych w
księdze, a nie w innych i dzięki temu wie on
z góry, kiedy chleb mu wydadzą i w inny dzień
żądać go nie będzie.

Pieczęcie na kartkach chlebowych i na
paszporcie zapobiegają przedstawianiu kart
cudzych, nabytych przez spekulantów lub skra-
dzionych w okręgu innej składnicy.

Po wprowadzeniu takiego porządku ogon-
ki przeszły do historii, każdy bowiem przy-
dzie do składnicy po chleb w dniu dla niego
zastrzeżonym i o godzinie dowolnej po przy-
wiezieniu chleba z piekarni.

Naturalnie, składnica może przyjąć zamów-
wienia tylko na tyle funtów chleba w danym
dniu, ile ma otrzymywać chleba.

Wszelkie nadużycia ze strony pracowników
w składnicy byłoby niemożliwe tam, gdzie na-
zwisko i numer odbiorcy są zanotowane, gdzie
jego paszport i kartka chlebową mają wyci-
śnięty stempel. Najdrobniejsze nadużycie byłoby
wykryte niezwłocznie.

Wszystko to przecież byłoby możliwe wów-
czas tylko, gdyby piekarnie wydziały zaopa-
trywania dostawiały wszystkim składnicom
stałe ściśle oznaczoną ilość funtów chleba w
pewnej stałej godzinie dnia. Najdrobniejsze
uchylenie wywołaj zawsze chaos, ogonki i o-
bjawy słusznego niezadowolenia ludności.

B. F.

Co pić?

(Pod adresem wydziału zaopatrywania).

Nadesłano nam uwagi następujące:

Z powodu złego stanu zdrowotnego w
pośród mieszkańców Warszawy, lekarze zale-
cają pić wodę przegotowaną, albowiem na-
wet filtrowana z wodociągów miejskich nie
jest zupełnie wolna od zarazków chorobot-
wórczych. Niestety, przestrógi lekarzy nie
oddziałują na ludność warszawską, która
gasi pragnienie wodą niegotowaną, dowa-
żąc, iż woda warzona jest już mniej smacz-
na od surowej, a zresztą ziębnienie jej jest kło-
potliwe.

Dawniej biedniejszy lud krępił się
kwasem chlebnym, limonadami, lub wodą so-
dową. Obecnie kwasu chlebnego wcale niema,
limonady są drogie i przytem zastępują czę-
stokroć olej rycynowy, wody zaś sodowe,
sprzedawane na szklanki biedniejszej ludno-
ści, są tak wstrętne, iż po wypiciu odczuwa
się smak kwasu siarczanego.

Piwo również z powodu wysokiej ceny
nie jest przystępne dla większości mieszkań-
ców, mleko jest bardzo drogie i najczęściej
falszowane, pozostaje więc tylko woda, lecz i
ta nie jest filtrowana na przedmieściach War-
szawy, w stronach północno-zachodnich.

gdzie nie funkcjonują wodociągi warszaw-
skie.

A jednak przy dobrej woli i chęciach za-
rząd miasta mogłoby zarządzić ziemi, dostar-
czając mieszkańcom taniego i zdrowego na-
poju.

Napojem tym jest kwas zórawinowy,
w wy, wyrabiany przed wojną przez aptekarzy
pp.: Kauna i Karpińskiego. Napój ten prze-
dawany wówczas na fiaski po kop. 15, miał
wielkie powodzenie.

W roku bieżącym urodzaj na zórawinę
jest nader obfity. Wydział zaopatrywania, ma-
jąc sporo miejsca w gmachach na Pradze,
gdzie mieści się miejska suszarnia jarzyn,
mogłoby tam wyrabiać kwas zórawinowy, czem
pozyskałoby sobie wdzięczność licznej rzeszy
mieszkańców, a przytem i kasa miejska mia-
łaby poważny dochód, gdyż wyrób tego zdro-
wego napoju jest łatwy i nie wymaga kosztow-
nych urządzeń.

Warto, aby zarząd wydziału zaopatrywa-
nia wnikał jaknajrychlej w tę sprawę, aby
jeszcze w roku bieżącym ten napój mógł być
rozpozyszczony za pośrednictwem sklepów
spożywczych.

W. K.

Z wydziału lekarskiego.

Na wydziale lekarskim uniwersytetu war-
szawskiego odbywają się obecnie egzamina
podyplomowe. Dotychczas (w I-iej grupie)
zdało pomyślnie 37 studentów, w tem 9 katoli-
ków, jeden ewangelik i 27 Żydów.

Na Wiśle.

Skutkiem znacznego obniżenia się pozio-
mu wody, Wisła po obu brzegach warszaw-
skich osypana jest lawami piaskowistymi, z któ-
rych „draga“ miejska wydobywa obecnie ol-
brzymie ilości piasku, znajdującego dziś szer-
sze zastosowanie. Na wspomnianych ławach
tuż pod samymi bulwarami, gdzie używa spa-
ceru publiczność, rozbierają się do naga
chłopcy, kąpiący się w rzecce. Milicja miejska
bacznie powinna, aby tego rodzaju obrazki i-
dyliczne nie działały się tuż przed oczami spa-
cerujących, tembardziej, że pragnący kąpać
się mają na samym środku Wisły wysunięta t.
zw. „plaża“, gdzie można się przeciw negli-
żować do woli.

Bez dozoru.

Tuż przy bulwarach na pobrzeżu Wisły,
staraniem miasta i znacznymi kosztami za-
łożono zagajnik, mający z czasem przekształcić
się w piękne i bujne aleje parkowe. Mimo je-
dnak drucianego ogrodzenia, jakim okolo-
no zagajnik, depczą po nim i tratują go nie tylko
wyrostki z okolicy, ale i starsi ludzie, tak, że
ściślejszy dozór przynajmniej jednego stróża
jest w tem miejscu konieczny, jeżeli przyszły
park nie ma być oddany na pastwę znisz-
czenia.

Budne wagony.

W ostatnich czasach zarząd kolejki gró-
jeckiej zwiększył ilość wagonów w kursują-
cych na tej drodze pociągów, co wobec stale-
go tłoku i ścisłości, stało się zupełnie zrozumia-
łym. Natomiast nie pojmujemy wręcz — cze-
mu zarząd tej kolejki nie wyda niższym funk-
cjonariuszom kolejowym polecenia częściej-
szego i staranniejszego mycia wagonów trze-
ciej klasy, które znajdują się w takim stanie
niechlujstwa i zaniedbania, że napewno nie
spotyka się podobnych na żadnej innej drodze
kolejowej.

Wobec panujących obecnie epidemij nale-
żałoby zwracać baczniejszą uwagę na czystość
i stan sanitarny wagonów kolejowych, które-
mi tysiące ludzi przejeżdża z najróżnorodniej-
szych okolic.

Karty opalowe.

Jak wiadomo przy zmianie lokalu każdy
obowiązany jest do zwrotu swojej karty opa-
lowej we właściwym biurze okręgowym, wz-
mian zaś otrzymuje nową, wydaną na miesz-
kanie, do którego się sprowadza.

Zazwyczaj jednak zmieniający lokale kart
opalowych nie otrzymują zupełnie z tego
względów, że — według orzeczenia urzędników
opalowych — poprzednicy ich kart opalowych
nie zwrócili dla różnych powodów. Wprowa-
dzający się więc do nowego mieszkania lo-
kator musi się obywać bez węgla przez całą
zimę, dlatego, że jego poprzednikowi podoba-
ło się kartę opalową zatrzymać.

Sprawę tę należałoby zreformować w
tym duchu, aby wydanie karty opalowej no-
wemu lokatorowi nie uzależniać od zwro-
cenia takowej przez jego poprzednika. Jeśli da-
ny lokator zwraca swą poprzednią kartę, po-
winien natychmiast otrzymać nową kartę na
świeżo zajęte mieszkanie.

Amatorzy sklepików spożywczych.

Powracający z Rosji do naszego miasta
uchodzący nabywają w znacznej ilości sklepiki
spożywcze, pragnąc pościć wolny czas ja-
kiemkolwiek chociaż zajęciem. Oczywiście, tu-
tejsi właściciele tych sklepików korzystają z
nieświadomości przybyszów, stawiając wyso-
kie ceny za te sklepy. Za niewielki np. sklep
spożywczy z urządzeniem kompletnym i z to-
warem, wartości najwyżej 500 marek, żądają
7 do 8 tysięcy marek.

Wczorajsze posiedzenie Rady Stanu.

(8-e posiedzenie I-szej kadencji Rady Stanu Królestwa Polskiego).

Dyskusja łódzka można nazwać dzisiejsze posiedzenie Rady Stanu. Mówiono przeważnie o sprawach przemysłowych okręgu łódzkiego, zabierali głos liczni mówcy, przedstawiciele Łodzi. Osią dzisiejszego posiedzenia był wniosek p. Wierzbickiego w sprawie uruchomienia przemysłu. Bardzo obszernie dyskutował swój wniosek sam wnioskodawca, w dyskusji zabierał głos p. Wolczyński, na czoło jednak wybiło się przemówienie łódzkiego przemysłowca p. Kindlera ze względu na jego treść, przytaczane fakty, wyciąganie wniosków i operowanie argumentami.

Kuluarowe rozmowy nie zapowiadały żadnych emocji na dzisiejszym posiedzeniu. Początek jego, jak zwykle przechodzi na załatwienie wstępnych formalności. Następuje odczytanie komunikatów.

Od prezydenta ministrów ciągle jeszcze nieobecny wpłynęło pismo w sprawie lokali na obrady Rady Stanu.

Pismo d-ra Steczkowskiego.

„W odpowiedzi na pismo z dn. 5 b. m. Nr. 189 w sprawie wyszukania odpowiedniego lokalu dla Rady Stanu, uprzejmie donoszę, że komisja pod przewodnictwem p. ministra rolnictwa i dóbr koronnych uznała za najodpowiedniejszą na ten cel salę w gmachu Nr. 3 przy ul. Rymarskiej.

Po opróżnieniu gmachu przez Wydział zaopatrywania m. st. Warszawy i oddaniu kluczy do mieszczącej się tam cerkwi, wyznaczono na salę obrad, przez władze okupacyjne, ku czemu odpowiednie kroki poczyniono, lokale oddane będą do dyspozycji Rady Stanu.

Natomiast w gmachu b. Banku polskiego ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych projektuje pomieścić przyszły Sejm.

Dalej odczytano spóźniony

List z Krakowa.

„Dostojny Panie Marszałku! Pozwalam sobie drogą listową przesłać nieprzyjęty przez pocztę telegram, wysłany w dniu otwarcia Rady Stanu, następującej treści:

„Imieniem przesławnej stolicy polskiej Jagiellonów, przesyłam Wam Dostojny Panie Marszałku najszczerze życzenia na zmiłną i pełną trudów pracę przy zakładaniu nowych podwalin pod budowę powstającego z martwych Państwa Polskiego.

Szczerze Ci Bogo i Wam, czcigodni Senatorowie Rady Stanu, żebście mieli siły na wytrwanie w pracy i poważanie u całego naszego społeczeństwa a posłuch u tych, o których przedmurza przychodzi nam oprzeć przyszłość naszego narodu.

Prezydent Rady stol. król. m. Krakowa. Jędrzej Federowicz, wice-prezycenci: Józef Sare, Karol Rolle“.

Poczem przystąpiono do odczytania całego szeregu petycji:

Petycje.

Petycja warszawskiego Stowarzyszenia lokatorów w sprawie prawa ochrony lokatorów. Przydzielono Komisji ochrony lokatorów.

Depesza petycyjna Związku lokatorów z Płocka o opiekę Rady Stanu. Przydzielono komisji ochrony lokatorów.

Depesza z Płocka w sprawie prawa ochrony lokatorów. Przydzielono komisji ochrony lokatorów.

Petycja Józefa Paździerzowej o zwolnienie jej męża, Gustawa, z niewoli. Przydzielono komisji petycyjnej.

Petycja nauczycielstwa okręgu częstochowskiego w sprawie regulacji praw nauczycielskich, przesłana na ręce ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Przydzielono komisji oświatowej.

Depesza z Konina w sprawie eksmisji. Przydz. kom. ochrony lokatorów.

Depesza petycyjna gminy miasta Sandomierza w sprawie o ochronie lokatorów z prośbą o przyspieszenie i ustanowienie sądu rozjemczego przy magistracie. Przydzielono komisji ochrony lokatorów.

Petycja komisji wykonawczej delegacji Rad pedagogicznych warszawskich szkół średnich. Przydzielono komisji oświatowej.

Petycja Alfreda Millera z Łodzi o umożliwienie wstępu na kursa lotnicze przy komisji wojskowej. Przydzielono komisji petycyjnej.

Petycja Piotra Skoza o wyjednanie wolnego przejazdu z Ukrainy dla jego rodziny. Przydzielono komisji petycyjnej.

Petycja Piotra Gugulskiego z Jędrzejowa o uwolnienie jego syna z niewoli. Przydzielono komisji petycyjnej.

Petycja Jana Kielbasy z miasta Gostynina, poparta przez Klub ludowy, z prośbą o wyjednanie mu zniesienia kary i zwrotu maki, którą mu zarekwirowano. Przydzielono komisji petycyjnej.

Petycja Urszuli Żurawicz, poparta przez Klub ludowy, o otwarcie drogi na przekazy pieniężne ze Stanów Zjednoczonych. a ewen-

tualnie wyjednanie stałego zasiłku rodzinom pozbawionym możliwości odbierania tych przekazów. Przydzielono komisji petycyjnej.

Petycja Jana i Matyldy Gronkiewiczów o uwolnienie ich syna z niewoli. Przydzielono komisji petycyjnej.

Petycja zbiorowa drobnych kapitalistów w sprawie ustalenia spłaty rat i procentów hipotecznych do czasu wydania odnośnej ustawy po kursie 216 mk. za 100 rb. Przydzielono komisji finansowo-gospodarczej.

Pismo Związku polskich stowarzyszeń kobiecych o przyznanie kobietom praw politycznych oraz prawa wyborczego do sejmiku i instytucji samorządowych. Przydzielono komisji sejmowej.

Pismo zarządu stowarzyszeń właścicieli nieruchomości m. Warszawy z przedstawieniem delegatów, którzy pragną wziąć udział w pracach komisji apelacyjnej w sprawie podatku od majątku. Przydz. kom. finansowo-gospodarczej.

Depesza petycyjna właścicieli domów z Tomaszowa o uchylenie prawa o ochronie lokatorów. Przydzielono komisji ochrony lokatorów.

Z kolei odczytano zapytania:

O samorząd gminny.

Wobec faktu, że po całym kraju powstały samorządnie Rady gminne, dając tem samem dowód jak pilną jest sprawa samorządu gminnego, dalej wobec tego, że Rady te nie mając oparcia w odpowiedniej ustawie zawisły niejako w powietrzu, wprowadzając w gospodarkę wiejską nieład, podpisani zapytują rząd czy przedsięwziął odpowiednie kroki w celu przygotowania ustawy o samorządzie gminnym i radach gminnych i jak daleko prace te postąpiły?

O nauczanie powszechne.

Stwierdzono, że zapal do oświaty ogarnia coraz szersze koła ludności naszego kraju i, że ludność domaga się powszechnego i przymusowego nauczania, uznając dalej sprawę oświaty za bardzo pilną, podpisani zapytują Rząd, czy przedsięwzięte zostało opracowanie ustawy o powszechnym i przymusowym nauczaniu w Królestwie Polskiem, oraz jak daleko te prace postąpiły?

Na posiedzenie została też wniesiona jedna interpelacja p. dr. Radziszewskiego imieniem klubu międzypartyjnego w sprawie kolonistów niemieckich.

Wynikło małe nieporozumienie. Dr. Stecki nawiązując do mowy na poprzednim posiedzeniu p. Szybiły, prostał niektóre jej ustępy. Okazało się jednak, że ustępy te odnosily się do mowy p. Wolczyńskiego. Na ten temat dał minister Stecki odpowiednie wyjaśnienie.

Przystąpiono do pierwszego punktu porządku obrad. Był nim:

wniosek nagły p. Kujawy

który brzmi:

Rada Stanu jest dla całego Królestwa, a my uważamy, że Królestwo nie może być uściśnione. Protestujemy przeciwko temu, że Błyskosza nie wpuszczono do Rady Stanu dlatego, że jest z etapów siedleckich. My takich etapów nie uznajemy. Protestujemy najostre przeciwko temu, że Błyskosz, chociaż jest cz. R. St., został aresztowany. Członek R. St. musi być nietykalny. Areszt to jest gwałt i ułbie nie dla całej Rady Stanu. Nie widzimy powodu aresztowania p. Błyskosza, bo to, że protestował przeciwko odebraniu ziemi Chełmskiej, to nie jest żadne przestępstwo, ale to jest obowiązkiem wprost każdego Polaka i patrioty. (Śluszenie).

P. Błyskoszowi stała się wielka krzywda jako członkowi Rady Stanu i jako człowiekowi. Dlatego wzywam rząd polski, aby jaknajprędzej zwrócił się do władz okupacyjnych o uwolnienie p. Błyskosza. Wzywam Wysoką Radę do przyjęcia naszego wniosku nagłego. (Oklaski).

Członek Rady Stanu p. Parczewski.

Po raz trzeci mowa tutaj jest w Radzie Stanu o Józefacie Błyskoszu.

Sam fakt, że po raz trzeci mówimy o Błyskoszu, dowodzi, jak dalece cała ta sprawa na ile której nastąpiło uwolnienie Józefata Błyskosza, i osoba jego interesuje nas i obchodzi wszystkich. Obchodzi i interesuje całą Radę Stanu i obchodzi cały naród polski. Józefat Błyskosz był oddawna z nami jako jeden z najbliższych działaczy i bojowników wolności i sprawy Kościoła katolickiego na Podlasiu. To był człowiek, który dużo cierpiał za sprawę Kościoła. Syn jego był i jest takim samym patriotą i wiernym synem Kościoła. Niejednokrotnie doznawał represji ze strony Rosji za to jedynie, że był i katolikiem i wiernym synem Ojczyzny. To był niewątpliwie powód, że najdostojniejsza Rada Regencyjna tegoż znakomitego i przejętego gorącą miłością dla Ojczyzny, dla Polski i dla Kościoła katolic-

kiego obywatela powołała do składu Rady Stanu. Jest dla nas wprost niezrozumiałem dlaczego te przeszkody są w tej chwili stawiane. Dlaczego nietylko nie przyjechał do Warszawy, aby móc przyjąć udział w pracach R. St., ale jak się dowiadujemy, został nawet uwięziony. Wniosek o uwolnienie Józefata Błyskosza, skierowany do rządu, aby podjął kroki w celu uwolnienia i oswobodzenia Błyskosza w imieniu Komisji porozumiewawczej, jaknajgoręcej popieram, a jednocześnie uzupełniam go. Wniosek brzmi w tym kierunku, że starania o uwolnienie Błyskosza z więzienia powinny być uczynione ze strony rządu naszego, ale to nie jest jedyna sprawa, która w tej chwili nas zajmuje. Nie dość na tem aby Błyskosz został uwolniony z więzienia, aby mógł przyjąć udział w pracach Rady Stanu, lecz aby powołanie i nominacja, która go spotkała ze strony Najdostojniejszej Rady Regencyjnej mogła być urzeczywistniona. Nie dość na tem. To jednocześnie powołanie Błyskosza do Rady Stanu i fakt uwolnienia, który nastąpił, daje bardzo dużo do myślenia. Z tego powodu zwracam się do konkretnych pewników prawno-państwowych kwestii nietykalności członków Rady Stanu. Rada Stanu jest instytucją prawodawczą. Członkowie wszystkich instytucji ustawodawczych we wszystkich konstytucjach mają zapewnione prawo nietykalności.

Otóż co do członków R. St. jest tylko w artykule 16 bardzo krótkie i lakoniczne postanowienie, że członkowie R. St. nie odpowiadają za swoje głosowania i oświadczenia, złożone na posiedzeniach plenarnych, a także w komisjach. A to samo przez się nie wystarcza. Tu chodzi o ogólną nietykalność cz. R. St. w czasie trwania sesji. Na tem właśnie stanowisku stoją wszystkie konstytucje i w tym kierunku zapewniają w czasie trwania sesji zupełną nietykalność członków ciał prawodawczych. Z tego powodu ja stawiam wniosek, ażeby Wysoka Rada Stanu zechciała wezwać rząd do wygotowania projektu ustawodawczego, normującego w zupełności nietykalność członków R. St. (Oklaski).

Wniosek p. Kujawy został uchwalony. Weszły następnie pod obrady wnioski nagłe.

Wniosek p. Pułaskiego

brzmi:

„Politechnika warszawska, otwarta w październiku 1915 r. otrzymała od władz okupacyjnych niemieckich zaledwie czwartą część pomieszczeń po dawnej Politechnice rosyjskiej. Trzy czwarte tych pomieszczeń zajmuje dotychczas lazaret wojskowy, aczkolwiek front wschodni został już dawno zwinięty, a liczba chorych i rekonwalescentów w lazarecie spadła do 1/10 pierwotnej ilości.

To ograniczenie pomieszczeń politechnicznych, zwłaszcza dotkliwy brak audytorjów, oraz pracowni praktycznych na wydziałach inżynierijnym i mechanicznym, wprost uniemożliwia dalszy normalny rozwój tej uczelni, która obecnie liczy już 1,300 stud., a z początkiem nadchodzącego roku szkolnego będzie liczyła przeszło 2,000 słuchaczy.

Wobec powyższego stan rzeczy Rada Stanu zechce uchwalić:

Wzywa się Rząd do wdrożenia starań u rządu niemieckiego celem niezwłocznego opróżnienia gmachów politechnicznych przez lazaret wojskowy i oddanie wszystkich gmachów zarządowi obecnej politechniki“.

Drugim był wniosek nagły p. Parczewskiego w spr. nietykalności poselskiej. Wniosek p. Pułaskiego przesunięto do 4-go punktu porządku obrad zaś p. Parczewskiego po uznaniu go za nagły do 6-go punktu.

Zgłoszony przez p. Minkiewicza wniosek zwykły w spr. wyznaczenia lasów i wniosek p. Lipczyńskiego rozszerzenia sieci tramwajów w Warszawie traktowane będą regulaminowo.

Przystąpiono do drugiego punktu porządku obrad. Był nim

wniosek komisji regulaminowej

w sprawie uzupełnienia ustępu pierwszego § 13 projektu rządowego regulaminu Rady Stanu. Wniosek ten brzmi:

Na skutek odezw J. W. marszałka Rady Stanu z d. 11 lipca 1918 r. nr. 278, dotyczącej § 13 regulaminu tymczasowego w punkcie ogłaszania przez marszałka porządku dziennego dla następnego posiedzenia, komisja regulaminowa na posiedzeniu swem w d. 17 lipca r. b. postanowiła przedstawić do uznania Rady Stanu wniosek treści następującej: Rada Stanu uchwalić raczy:

Do czasu przyjęcia nowego regulaminu marszałkowi przysługuje prawo, o ileby zachodziło po temu trudności, wstrzymania się od ogłoszenia porządku dziennego następnego posiedzenia, pod warunkiem zakomunikowania onego członkom Rady Stanu co najmniej na trzy dni naprzód; marszałkowi przysługuje również prawo w razie koniecznej potrzeby,

uzupełnienia ogłoszonego już porządku dziennego i dodania nowych jeszcze przedmiotów, z zastrzeżeniem, że o takim uzupełnieniu członkowie Rady Stanu zawiadomieni zostaną co najmniej na dwa dni przed posiedzeniem.

Trzeci punkt porządku obrad, wniosek komisji petycyjnej w sprawie mieszkawców ziemi Suwalskiej został na wniosek p. Świeżyńskiego usunięty z porządku obrad posiedzenia.

Wniosek w sprawie lokali szkolnych

stanowił następny punkt obrad. Wnioskodawca

P. Skup.

Do motywów wyluszczonych w wniosku dodam to tylko, że wszędzie w kraju na użytek władz wojskowych budowano olbrzymie koszary nieprzerwanie w ciągu ostatnich kilkunastu lat, więc bez gmachów szkolnych władze wojskowe mogłyby się obejść, bo nie ma dzisiaj w całym kraju miasta, któreby miało dostateczną ilość dogodnych pomieszczeń, a szkół wciąż nam przybywa. Aby powtórzyć stracone lata, kraj cały dąży do tego, aby się stać jedną wielką szkołą. Proszę Wysoką Radę przyjąć omawiany wniosek, przyjmując go Wysoka Rada da dowód, że troszczy się o szkoły, że czuwa nad niemi i drogą jej jest sprawa oświaty narodowej. Brawa i oklaski.

P. Garbiński.

W sprawie szkolnej zaznaczę jeszcze, że gmach szkolny szkoły zawodowej średniej, a mianowicie Szkoły sztygarskiej, zwanej również szkołą górniczą w Dąbrowie, obecnie zajęty jest przez 113 batalion strzelców austriackich.

Obecnie, ponieważ zakłady węglowe są czynne, dotkliwym staje się ten brak wykwalifikowanych techników niższych, potrzebnych dla prawidłowego eksploataowania kopalń węgla.

Minister oświaty Ponikowski.

Ja pragnę powiedzieć ze strony ministerjum oświecenia, że ministerjum oświecenia rzeczywiście uznaje w całej pełni ten wielki brak gmachów szkolnych, jaki mamy w całym kraju i w Warszawie i dlatego niejednokrotnie bezpośrednio a następnie i pośrednio przez ministerjum rolnictwa i dóbr koronnych, w którego zawiadywaniu są gmachy państwowe występowało do władz okupacyjnych o przekazanie gmachów dawnych szkół na potrzeby oświaty. Potrzeby te wzrastają i ministerjum oświecenia jak i ministerjum dóbr koronnych będzie czyniło w dalszym ciągu te starania. Dotychczas uzyskaliśmy bardzo niewiele gmachów, które zostały przez władze okupacyjne zwrócone. Przy sposobności pragnę tutaj zaznaczyć, w sprawie poruszanej przez jednego z panów, a dotyczącej szkoły górniczej w Dąbrowie, że ministerjum oświecenia zamierza w najbliższym roku szkolnym, to jest od jesieni szkołę tę uruchomić. Dlatego też sprawa przekształcenia tego gmachu jest tembardziej aktualną i nagłą bo szkołę tę należy pomieścić w gmachu specjalnie dla niej przygotowanym.

W tym względzie przedstawiciele interesów górniczych zwracali się niejednokrotnie do władz okupacyjnych austriackich, żądając otwarcia ponownego, szkoły. Zarząd górniczy w Dąbrowie dotąd jednak tego nie uczynił. To samo i general-gubernatorstwo lubelskie.

Dlatego popieram nagły wniosek przemówcy i zwracając się do ministerjum oświaty a również do ministerjum przemysłu i handlu, które pewno jednogłośnie uchwali ten wniosek. Zdaje się, że w kraju, w którym szatanym jest analfabetyzm, takie zamykanie szkół, a szczególnie zawodowych jest ciężką krzywdą.

Z kolei przyszedł pod obrady

wniosek o uruchomienie przemysłu

p. Wierzbickiego i tow. Po wnioskodawcy zabierali głos pp.: Kindler, Wolczyński, Brun, Ludwik Zieliński i Studnicki.

Wniosek z poprawką p. Bruna został uchwalony.

O wywiezienie ks. Michalkiewicza.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem p. Parczewskiego w spr. wywiezienia ks. Michalkiewicza. Przemawiał p. Parczewski, poczem składał imieniem rządu wyjaśnienia Janusz ks. Radziwiłł.

Wniosek został jednogłośnie uchwalony. Na tem posiedzenie zamknięto. Następnego w piątek.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 26).

Na poniedziałkowe posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone dalszemu czytaniu projektu ustawy o miejskim podatku dochodowym, przybyło 28 radnych. Posiedzenie o godz. 7 wieczorem otworzył wiceprzewodniczący dr. Rosenblatt, sekretarzem był radny Jarblum.

Na wstępie przewodniczący oznajmił, że w bieżącym tygodniu przysiędym Rady wyznaczyło trzy posiedzenia w celu jaknajszerszego uchwalenia ustawy podatku dochodowego, od którego władze nadzorcze uzależniają wysokość pożyczki miejskiej, oraz wskutek życzenia większości Rady Miejskiej urządzenia kilkunastogodniowej przerwy w jej pracach.

Dalej dr. Rosenblatt odczytuje wniosek radnego inż. Klocmana i towarzyszy, opatrzonej wymaganą przez regulamin ilością podpisów, w sprawie

rewizji uchwały co do § 4, części I punktu 4

treści następującej:

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 3 lipca r. b. na wniosek radnego dr. Sachsa, bez wszelkiej dyskusji, uchwalono § 4 ust. I p. 4 ustawy o podatku od dochodu.

Ponieważ na mocy powyższej uchwały: a) znaczna większość mieszkańców miasta (wyłączeni są tylko właściciele przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, właściciele domów, drobniejsi handlarze i żyjący z renty) będzie płaciła podatek od 1/2 dochodu, co pociągnie za sobą znaczne zmniejszenie się ogólnej sumy podatku, b) dla przyczyn niezrozumiałych agentom i pośrednikom zostają przyznane ulgi, z których nie korzystają ludzie często znacznie gorzej uposażeni, jak napr. drobni handlarze lub rzemieślnicy, sprzedający własne wyroby, c) właściciele przedsiębiorstw, domów, oraz żyjący z renty opłacają prócz tego podatki specjalne, d) wskutek pobierania procentowo wzrastających w miarę dochodu stawek, wszelkie wyjątkowe ulgi dla pewnych klas i zawodów są zbyt ciężkie i dadzą tylko powód do nieporozumień i zarzutów, że przy układaniu ustawy nie przestrzeżano dostatecznie zasad sprawiedliwości — niżej podpisani domagają się rewizji uchwały, dotyczącej danego punktu.

Radny inż. Klocman rozpoczyna motywowanie konieczności rewizji, w trakcie czego wiceprzewodniczący przerywa mu, oświadczając, że wywody mówcy wkraczają w dziedzinę dyskusji.

Radny dr. Rosenowicz oznajmia, że co do swego podpisu, ponieważ magistrat uzależnił przyjęcie wniosku od przyjęcia projektu magistrackiego co do wysokości stawek.

Radny dr. Konie kładzie swój podpis pod wnioskiem w celu umożliwienia rewizji paragrafu 4, jako dwudziestego z podpisujących.

W głosowaniu wniosek radnego inż. Klocmana o rewizję uchwały paragrafu 4, upadł.

Przystąpiono dalej do uchwalenia paragrafu 28, omawiającego kary za opóźnienie, lub niedostarczenie we wskazanym terminie zeznań podatkowych.

Paragraf ten uchwalono z następującymi poprawkami:

radnego Sachsa co do części I, iż zeznanie powinno być złożone w oznaczonym terminie na zasadzie paragrafu 22, radnego Grohmana, aby o złożeniu zeznań w pierwszym terminie były wysyłane zawiadomienia osobiste i

radnego Helmana, że „kto nie złoży zeznania podatkowego w ciągu 4 tygodni (zamiast 2 tygodni, proponowanych przez magistrat), licząc od dnia otrzymania powołającego wezwania, płaci pozostały podatek dodatkowy w wysokości 10%.

Rozdział III. Organy i postępowanie wymiaru.

Do paragrafu 29 radny Helman zgłasza poprawkę, aby referentem i organem wykonawczym wydziału finansowego w sprawach kontroli nad kwestiami, dotyczącymi podatku od dochodu był nie tylko kierownik oddziału podatkowego, lecz i ławnik.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski czyni uwagę, że poprawka radnego Helmana spowoduje utrudnienia przy egzekwowaniu podatku, co wkracza w atrybucje magistratu i że doprowadzić może do tego, iż podatek dochodowy w roku budżetowym nie będzie ściągany. Zwraca rów-

nież uwagę, że uchwalona do paragrafu 28 poprawka radnego Grohmana jest niewykonalna i może być skreślona przez władze nadzorcze.

Radny dr. Konie jest tegoż zdania. Poprawka radnego Grohmana jest niestuszną.

Przewodniczący dzwoni, pragnąc przerwać mówcy.

Radny Konie, zwracając się do przewodniczącego: Panu się spieszy... Tego rodzaju uchwały uważam za farsę.

Przewodniczący czyni uwagę radnemu Koniewiczowi, że uchwały Rady Miejskiej nie mogą być farsą.

Radny Helman oświadcza, że do ławnika wybranego przez Radę posiada się większe zaufanie, niż do pisanego urzędnika.

W głosowaniu poprawkę radnego Helmana przyjęto.

Incydent z magistratem.

Podczas dyskusji nad paragrafem 30 zachodził incydent między ławnikiem Dyljonem, a przewodniczącym, mianowicie po przemówieniu ławnika Dyljona, w którym on użył określenia: „Rada Miejska przyjmuje poprawki bez zastanowienia“, przewodniczący dr. Rosenblatt podkreśla, iż jakkolwiek władza przysiędym Rady nie sięga tak daleko, by przywoływać do porządku przedstawicieli magistratu, w obronie jednak prestige'u Rady zwraca się do magistratu z prośbą, aby na przyszłość przedstawiciele jego zachowywali formy parlamentarne.

Ławnik Dyljon: Wyrażenie moje dotyczy się nie Rady Miejskiej, a uwag radnych inż. Klocmana i Hertza.

Przewodniczący dr. Rosenblatt: To wszystko jedno — musimy stanąć w obronie tak Rady Miejskiej, jak i jej członków.

Głosy z pośród radnych: Brawo!

Paragraf 30 przyjęto z poprawką radnego Klocmana, że orzeczenia radnych szacunkowych nie są obowiązujące dla komisji podatkowych.

Paragraf 31 przyjęto z małą poprawką radnego Helmana.

Paragrafy 32 i 33 przyjęto w redakcji magistratu.

Co do paragrafu 34, radny dr. Konie w imieniu komisji skarbowej proponuje redakcję zmienioną, zbliżoną do redakcji ustawy warszawskiej. Chodzi głównie o zabezpieczenie przy kontroli nieetykalności domowisk i zakładów.

Ławnik Dyljon, oświadcza, że zgadza się na propozycję komisji skarbowej, wobec czego paragraf 34 przyjęto w następującej skróconej redakcji.

„Złożone przez płatników deklaracje sprawdzają odpowiedzialna komisja do wymiaru podatku. Pozytywe zadeklarowane nie mogą być zmienione przez komisję bez wezwania płatnika do złożenia wyjaśnień, ksiąg handlowych prawidłowo prowadzonych, lub dowodów usprawiedliwiających. Takie wyjaśnienia lub dowody płatnik jest obowiązany złożyć nie później, niż w ciągu miesiąca od dnia otrzymania odpowiedniego wezwania — względnie stanąć przed komisją w terminie, wskazanym w wezwaniu i udzielić odpowiedzi na postawione pytania.

Komisja do wymiaru podatku może zwoływać biegłych i świadków według swego uznania, a w szczególnych wypadkach i inne przez płatnika wskazane osoby.

Sprawdzania deklaracji dokonują komisja szacunkowa przez wyznaczonych swych członków.

O ile na zasadzie deklaracji, lub z powodu niezłożenia takiej nie będzie można ustalić ściślych, a do obliczenia podatku niezbędnych danych, komisja do wymiaru podatku określi sumy sporne zgodnie ze swym przekonaniem.

Paragraf 35, zgodnie z wnioskiem magistratu, skreślono zupełnie, wobec czego numeracja następnych paragrafów cofa się o jedną liczbę wstecz.

Paragraf 35 (poprzednio 36) przyjęto w redakcji magistratu.

Rozdział IV. Wybór członków do komisji szacunkowych i podatkowych. Regulamin komisji.

Do paragrafu 36 radny Helman zgłasza poprawkę, aby w komisjach szacunkowych i podatkowych dwie trzecie członków wybierała Rada Miejska, jedną trzecią zaś powoływał magistrat (zamiast proponowanych połowy z wyboru i połowy z powołania).

Do części II-iej paragrafu 37 radny Wejss proponuje, aby prawo odmowy przyjęcia udziału w komisjach przysługiwało każdemu radnemu, z powodu przeciążenia pracą.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski proponuje pewną modyfikację tego wniosku: aby prawo odmowy mieli wogóle obywatele przeciążeni pracą społeczną, na co radny Wejss zgadza się.

Radny Holenderski proponuje, aby bierne prawo wyborcze przysługiwało wszystkim, którzy ukończyli 21 lat, a nie 25 jak jest w projekcie.

Radny dyr. Sanne (z miejsca). A dla panienek od lat 17... (weselość).

W głosowaniu przyjęto: paragraf 36 z poprawką radnego Helmana i paragraf 37 z poprawką radnego Wejss, zmodyfikowaną przez pierwszego burmistrza. Poprawkę radnego Holenderskiego odrzucono.

Paragraf 38 przyjęto w redakcji magistratu.

Do paragrafu 39 radny dr. Sachs wnosi poprawkę, aby przewodniczącą komisji byli nie mianowani, a wybierani.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski wypowiada się przeciw tej poprawce. Magistrat musi mieć prawo mianowania, lub odwoływania przewodniczących, gdyż zdarzyć się może, iż z wielu względów prace komisji, za które odpowiada przewodniczący, mogą niegnać zwole i wtedy, tylko przez zmianę przewodniczącego może być im dany właściwy kierunek. — Wybranego przewodniczącego usunąć nie można.

Paragraf 39 uchwalono z tą poprawką, iż przewodniczącą komisji podatkowych mianuje, lub odwołuje z pośród członków tychże pierwszy burmistrz, poczem posiedzenie o godz. 9 wieczorem zamknięto.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale 20 radnych, o godzinie 6 m. 55 wieczorem otworzył przewodniczący dr. J. Rosenblatt, sekretarzami byli radni inż. Praskier i Spiekerman.

Na porządku dziennym dalsze czytanie projektu podatku dochodowego.

Wiceprzewodniczący oznajmia, iż wpłynął do przysiędym Rady nagły wniosek o rewizję uchwały co do paragrafu 14, podpisaną przez radnego d-ra Konica i towarzyszy.

Konieczność rewizji powyższej uchwały uzasadnia w imieniu komisji skarbowej radny dr. Konie. Rewizję uchwalono, jak również i wniosek komisji skarbowej.

Następnie uchwalono rewizję poniedziałkowej uchwały części pierwszej, paragrafu 28 i postanowiono przyjąć ją w redakcji magistratu.

Następne paragrafy przyjmowano bądź w redakcji magistratu, bądź też z niewielkimi poprawkami radnych.

Osobiste.

Z Rosji po kilkoletniej nieobecności powrócił do Łodzi lekarz tutejsi, dr. Grossman i dr. Eizner.

Podatek od zysków wojennych.

Wydział podatkowy opracował w zarysach projekt miejski podatku od zysków wojennych, który przesłał magistratowi.

Komisja skarbowa wraz z magistratem zajęła względem projektu stanowisko przychylne, chodzi tylko o ustalenie pewnych szczegółów.

Podatek ma być pobierany tylko od nadmiernych zysków wojennych; obliczonym będzie progresywnie i wejdzie pod obrady Rady Miejskiej po ukończeniu ferii letnich.

Na kursy wakacyjne w Warszawie.

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Warszawie wykłady dla nauczycieli kursów rzemieślniczych szkół wieczorowych. Z Łodzi wyjeżdżają, celem specjalizowania się w poszczególnych przedmiotach, kierownik kursów dla terminatorów p. K. Tomaszewski, oraz trzech nauczycieli pp. A. Okraszewski, Olfierowicz i Nuta.

Na kursy te wyjechali i nauczyciele ze Zgierza, Łasku i Tomaszowa.

Otrzymali oni subdyjda na wyjazd.

Ogłędziny lokali szkolnych.

Z dniem 1-ym sierpnia lekarze dzielnicowe rozpoczną ogłędziny lokali szkół miejskich dla stwierdzenia czy odpowiadają one wymaganiom przepisom higieny szkolnej.

Z żałobnej karty.

W zeszłym tygodniu w nurtach rzeki Warty pod Kolem zginął tragicznie śmiercią 20-letni młodzieniec s. p. Piotr Pawlikowski. Zmarły był gorącym pracownikiem na polu skautyzmu. Od r. 1917 zaś pracował w Z. H. P., gdzie zyskał sobie uznanie zwierzechności i miłość podwładnej mu młodzieży. S. p. Piotr Pawlikowski odznaczał się prawością charakteru i szczerem patriotyzmem. Ostatnio był opiekunem młodzieży na kolonjach, urządzonych przez R. S. O. Śmierć przedwczesna przecięła pasmo młodego życia, tak dużo zdającego się zapowiadać na przyszłość.

Zatwierdzenie.

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zatwierdziło radnego inż. Rusaka na stanowisko kierownika 4-klasowej miejskiej żydowskiej szkoły w Łodzi.

Prywatne koleje.

Po wykupieniu przymusowem kolei Warsz.-Wiedeńskiej, przez rząd rosyjski pozostały w Królestwie w rękach prywatnych towarzystw akcyjnych jeszcze dwie linie kolejowe, mianowicie Fabryczno-Łódzka i Herbsko-Kielecka.

Przy ewakuacji kolei w Królestwie wywieziono też tabór obu tych kolei prywatnych wraz z większością służby i personelu biurowego. Zarządy kolei przeniosły się również do Rosji. Po ewakuacji kolei prywatne, również z kolejami rządowymi przeszły pod zarządek władz okupacyjnych, pracownicy zaś, pozostali na miejscu, znaleźli się w warunkach takich samych jak i kolei rządowych, mianowicie bez pensji — z tą tylko różnicą, że pracownicy kolei rządowych mają otrzymać jakieś odszkodowanie od rządu rosyjskiego, który koleje rządowe w Królestwie „zlikwidował“, pracownicy kolei prywatnych nie dotychczas nie wiedzą o swych losach dalszych. Obecnie w sprawie tej zaszła pewna zmiana. Mianowicie, jak donoszą pisma czesochowskie, powrócił już z Rosji zarząd kolei Herbsko-Kieleckiej i zapowiadany jest w czasie najbliższym powrót dyrekcji kolei Fabryczno-Łódzkiej. W najbliższej przyszłości winna więc wyjaśnić się kwestia pracowników i dalszych losów tych kolei.

Nad rzeką Łódka.

Niewielka ziemia nad zasklepioną Łódka pomiędzy ulicami Wschodnią i Nowomiejską została już ukończona i przygotowane również plany zadrzewienia i nasadzeń na całym pasażu. Cała przestrzeń wzdłuż przejścia została podzielona na dwie części, które pośrodku rozłącza szerokie przejście poprzeczne. Każda zaś połowa rozdzielona została na dwa skwerki podłużne z ławkami do wypoczynku. Na skrajach, od ulic Nowomiejskiej i Wschodniej, umieszczone zostaną okrągłe kwietniki, za którymi w stronę środka nastąpią kolejno trawniczki i dalej skupiny krzewów. Za skupinami — miejsca dla przechadzek okolonie drzewami alejowymi. Całość przedstawiać będzie wspaniałą grupę zieleni i kwietników, które tę monotonną miejscowość niezwykle ożywią będą.

Nowy skwer.

Starszy ogrodnik miejski, p. Ciszewicz, zajęty jest obecnie pracami około planowania skweru na rynku staromiejskim. Dawny brudny, cuchnący, pełny harmidru zakamarek, na którym zawsze panowało straszliwe powietrze, wkrótce zamieniony zostanie na tętnący ozonem zieleniec, z którego na całą bliższą dzielnicę wiał pocztne świeżość roślin i zapach kwiatów.

Wobec gęstego zaludnienia dzielnicy staromiejskiej, taki zieleniec na rynku jest wielce pożądanym.

Z wydziału leśnego.

Zarząd lasów miejskich po parotygodniowej mozolnej pracy ukończył szczegółową ocenę lasów miejskich.

Wyniki oceny przesłano już do zarządu miasta.

Ze Stow. spożywczego „Zorza“.

Na ostatnim ogólnym półrocznym zebraniu członków najstarszego tutejszego Stowarzyszenia spożywczego „Zorza“ przewodniczył p. Augustyniak. Sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej za czas od 1 stycznia do 1 lipca r. b. wykazały, iż Stowarzyszenie liczy 874 członków. Kasa miała gotowizną 35,246 mk., wpłynęło — 384,544 mk., wydatkowano — 388,215 mk., pozostało — 31,575 m. Towarów pozostawało za 20596 mk., zakupiono tow. za 240,038 mk., sprzedano — za 265,058 mk., pozostało — za 25,927 mk. Obrót produktów sprzedawanych bezpośrednio, poza sklepami, wynosił: w romanencie 1,580 mk., w zakupach — 78,357 mk., w sprzedaży — 90,602 marki i w reszcie 1,580 mk. Nieruchomości przedstawia wartość 51,032 mk. Piekarnia Stowarzyszenia posiadała maki za 1,837 marek, zakupiono — za 51,454 mk., wypieczono chleba za 84,899 mk., pozostało w romanencie maki za 1,486 mk. Udziały członków wynosiły 35,967 marek, przybyło — 10,249 mk., ubyło — 18,318 mk., pozostało 27,890 m. Kapitał rezerwowo wynosił 15,661 mk., zaś kapitał zapasowy — 16,246 mk. Obrót w sklepach wyniósł ogółem 354,290 mk. Sprawozdanie przyjęto.

Na porządku obrad była ważna sprawa nabycia posesji (placu), wobec jednak niedostatecznej liczby przybyłych na zebranie członków, przewodniczący, operując się na przepisach ustawy, zaprojektował odroczenie obrad do nadchodzącej niedzieli, d. 27 lipca, w tym samym czasie, co obecni zatwierdzili.

„Esperanto informilo“.

Pod powyższym tytułem z dniem 1 sierpnia r. b. zaczęło wychodzić w Łodzi miesięcznik esperancki pod redakcją p. Zimmermana. Miesięcznik ten zawierać będzie informacje o ruchu esperanckim i rozsyłany będzie prasie polskiej, w celu ułatwienia jej informowania czytelników o postępach esperanta w całym świecie, ze szczególnym uwzględnieniem Polski.

Sekwestr zbiorów.

Ces-niem, prez. policji wydało dla okręgu łódzkiego i m. Łodzi rozporządzenie na zasadzie którego zbiory żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, wszelkich plodów strączkowych z wyjątkiem jaryzyn świeżych, są sekwestrowane.

Wobec tego niewłaściwie są wszelkie umowy kupna i sprzedaży i zadatki należy zwrócić,

Do przewiezienia powyższych płodów wy-
magana jest legitymacja.

Za dostawę do rządowej składni zbożowej
obowiązują następujące ceny: za 1 niem. ctr.
żyta—56 kg. 17 mk., pszenicy—18,50 mk., jęcz-
mienia—17 mk., za dobry gatunek, przy gorszym
gatunku nastąpi niższe cen.

Za zboże dostawione do 31 lipca wyżej
oznaczona cena będzie podwyższona o 4 marki
na centnarze. Za zboże—od 16 sierpnia o 3 marki,
od 16 sierpnia do 15 września o 2 marki, od
16 września do 15 października o 1 markę na
niemieckim centnarze. Jedynie uwołnione od
odstawy będą zapasy potrzebne do siewu.

Dla wyżywienia ludności od 1 sierpnia
1918 r. do 31 lipca 1919 r., pozostaje jako norma
najwyższa dla samozaopatrujących się za wyjąt-
kiem wszystkich gospodarzy rolnych zamieszku-
jących m. Łódź, Tomaszów, Pabjanice i Zgierz,
oraz deputatów—77, kg. zboża mieszczańskie na
osobę.

Ces.-niem. prez. policji. w wydanym innem
obwieszczeniu zawiadamia, że składnice centrali
zbożowej znajdują się w Łodzi, Aleksandrowie,
Konstantynowie, Tusznynie, Zgierz, Łasku, Se-
dziejowicach, Pabjanicach, Brzezinach, Andres-
polu, Strykowie, Rogowie, Ujazdzie i Toma-
szowie.

Do składnicy zbożowej w Łodzi (gmach
monopolu rūg Zagajnikowej i Rokietnickiej) na-
leżą gminy: Brz, Chojny, Radogoszcz, Nowosol-
na, Gospodarz, Rąbień i Wiskitno.

Z sądów.

Cisi współnicy.

W imieniu Józefa Przygodzkiego i Adolfa
Kesslera wystąpił adw. przyz. Filipkowski do
sądu pokoju ze skargą na Władysława Łapienis-
sa, Stanisława Nowaka, Fryderyka Kesslera, Szy-
mona Miotkowskiego, Piotra Iwańskiego i Leopolda
Stąskowskiego, oskarżając ich o zniesławienie,
prześlęstwo przewidziane w art. 540 ko-
deksu karn.

W skardze zaznaczono, iż oskarżeni pla-
nowo, z premedytacją, zniesławiali ustnie i pi-
śmiennie dobre imię jego klientów, zdobyte wie-
loletnią uczciwą pracą. Przygodzki i Kessler są
członkami zarządu Towarzystwa firmowo-komand-
ytowego p. f. „Przygodzki, Kessler i S-ka
(Dzielnia 4)”, a oskarżeni są zwykłymi członkami
tego towarzystwa.

W lipcu 1917 roku napisał Łapienis do
zarządu deklarację podpisaną przez wszystkich
współoskarżonych, w której czyni pokrzywdzo-
nym zarzut nadużyć w towarzystwie i żąda zwol-
nienia nadzwyczajnego zebrania.

Na zebraniu tymczasem stwierdzono, że nie
było deficytu, natomiast zyski.

Wobec tego obrońcy oskarżonych prosili o
ukaranie ludzi lekkomyślnie szagających dobre
imię obywateli.

Sąd, zważywszy, że oskarżeni nie popełnili
żadnego występku, czynu, gdyż poza towarzy-
stwem nie złego nie mówili, a w towarzystwie
wolno im żądać zwolnienia zebrania i dochodzić
swych praw własności, gdyż są współnikami
przedsiębiorstwa, uwołnił wszystkich podsądnych
od odpowiedzialności.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo) Wielka kwa-
tera główna donosi dnia 23 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu
Kuprehta.

Angielskie oddziały w wielu
miejscach frontu uderzyły na nasze
linje; odparto je. Akcja artylerji pod
wieczór znów się wzmożyła.

Grupa wojsk niemieckiego na-
stępcy tronu.

Na polu bitwy chwilowo zapa-
nował spokój. Na południe od Aisne
nieprzyjacieli, wskutek ciężkich strat,
wczoraj ataków swoich nie powolił.
Również walka artylerji stała się
mniej energiczną. Z obydwu stron
Oureq oraz na południe od Oureq
i Marny prowadził nieprzyjacieli frontu
na wszystkich odcinkach frontu
gwałtowne ataki częściowe. Odparto
je. Na południe od Oureq rozchwia-
ły się one wobec naszego kontra-
ataku.

Oddziały nieprzyjacielskie, które
z obydwu stron Jaulgonne wtarg-
nęły do naszych stanowisk czołowych
nad Marną, w kontrataku odparto
znów do rzeki. Walki miejscowe na
południo-zachód i wschód od Reims.

Wczoraj zestrzelono 52 nieprzy-
jacielskie samoloty i 4 balony na u-
więzi. Porucznik Loewenhardt od-
niósł 42-gie i 43-cie zwycięstwa na-
powietrzne; porucznik Billik 26-te,
porucznik Bole 25-te, porucznik Pip-
pard 20-te i 21-sze.

Pierwszy generał-kwaternistrz
Ludendorff.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwa-
tera główna donosi dnia 23-go lipca
wieczorem:

Lokalne walki na zachodnim
brzegu Avry.

Miedzy Soissons i Reims od-
parła grupa wojsk niemieckiego na-
stępcy tronu ponowne jednolite ata-
ki silnych oddziałów nieprzyjaciel-
skich.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 23
lipca:

Na włoskim froncie walki ar-
tyleryjskie o zmiennym natężeniu.

Na froncie w Albanji konty-
nuował nieprzyjacieli swe usiłowania
ataków z obydwu stron górnej
Devoli.

Odparto wszystkie natarcia.

Sześć sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji.

Berlin, 23 lipca.

Urzędowo donoszą:

W miesiącu czerwcu zniszczono o-
gólem 521,000 ton reg. brutto tonażu
handlowego, pracującego dla naszych nie-
przyjacieli.

Stojący do ich dyspozycji światowy
tonaż handlowy został od początku woj-
ny przez operacje wojenne zmniejszony
o 16,251,000 ton reg. brutto. — Z tej
liczby wynoszą straty angielskiej floty
handlowej 11,175,000 ton. Według stwier-
dzonych w międzyczasie faktów w maju
prócz podanych już strat w okrętach nie-
przyjacielskich, lub będących na usługach
wrogów wpłynęło do portów nieprzyja-
cielskich 48,000 ton reg. brutto okrętów,
ciężko uszkodzonych.

Sześć sztabu admiralicji.

Nominacja.

Berlin, 24 lipca.

„Vossische Zeitung“ pisze:

Następcą zamordowanego pośła nie-
mieckiego w Moskwie mianowany został
był wicekanclerz dr. Hellferich.

Dr. Hellferich niebawem wyruszy w
podróż do Moskwy.

Wizyta Kedywa.

Berlin, 23 lipca.

Kedyw egipski przybył do Berlina
dzisiaj rano około godz. 9 na dworzec
Friedrichstrasse pociągiem bałkańskim.—
W świąt Kedywa znajduje się szef jego
gabinetu, Araf Pascha, i tegoż adiutanci.

Na dworcu przyjęło przybyszów
dwóch delegatów urzędu dla spraw za-
granicznych, oraz przedstawicieli turec-
kiego poselstwa i liczni tureccy ofice-
rowie.

Z parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 23 lipca.

Po dwudniowej dyskusji odrzucił par-
lament w głosowaniu imiennem, 215 gło-
sami przeciwko 162, wniosek czechów o
wszczęciu oskarżenia przeciwko prezeso-
wi ministrów dr. v. Seidlerowi i byłemu
ministrowi spraw wewnętrznych hr. Tog-
genburgowi z powodu wydania rozporzą-
dzenia o podziale Czech na okręgi.

Następcy dr. Seidlera?

Wiedeń, 23 lipca.

Wiedeńskie dzienniki wieczorne do-
noszą:

Na stanowisko prezesa ministrów
posiada widoki były minister oświaty
Hussareh, który otrzymał już polecenie
pertraktowania z partjami w charakterze
homo regius.

Chrześcijańscy socjaliści, blisko któ-
rych stoi Hussareh, nie będą mu czynili
trudności.

Narodowcy niemieccy są niezadowo-
leni i oświadczają, że popierać będą przy-
szłego męża stanu jedynie wtedy, jeżeli
utrzymany będzie niemiecki kurs, który
rozpoczął w ostatnich czasach dr. Seidler.

s.†p.

Kornelja z Mandów Kubiczek

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona św. sakramentami zakończyła
życie dn. 23 Lipca w wieku lat 55. Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu ża-
łoby ul. Zakątna Nr. 42 nastąpi dnia 24 lipca o godz. 5 po poł. na stary cmentarz
katolicki.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych, w głębi-
kim smutku pogrążeni

5960

Synowie i córki.

Honduras również.

Waszyngton, 23 lipca.

Departament stanu donosi, że Hon-
duras wypowiedział 19 lipca wojnę Niem-
com. Zerwanie stosunków dyplomatycz-
nych nastąpiło już 19 maja.

Przygotowania do obrony.

Moskwa, 23 lipca.

„Izwestia“ donoszą, że francuski kon-
sul generalny oświadczył komisarzowi lu-
dowemu dla spraw zewnętrznych, że ożło-
nek misji francuskiej, Guinet, przekro-
czył swe pełnomocnictwa, dziękując cze-
chom w imieniu państw koalicyjnych za
zdobycie Syberji.

W odpowiedzi na to, wspomniany
dziennik przytacza głosy francuskiej i an-
gielskiej prasy, która uważa czechów za
zbawców Rosji i w osadzeniu przez nich
kolei syberyjskich widzi odpowiedni mo-
ment dla czynnej interwencji Japonji, aby
móc im zapewnić należne w polityce
światowej stanowisko.

Trochki ogłosił odezwę, w której wzy-
wa do oczyszczenia terenu Wologdy, Ura-
lu i Syberji od wrogów i zduszenia żmji
syberyjskiej, tamującej dostawę chleba.

Zabrania on wszystkim instytucjom
i urzędnikom wojskowym pomagać w ja-
kikolwiek sposób angielskim i francuskim
oficerom. Oficerów tych należy baczenie
nadzorować i przeszkadzać im w podró-
żowaniu.

Anglicy namówili oddziały rosyjskie,
przeznaczone do nadzwyczajnej ochrony
terenu murmańskiego, aby przystąpiły do
armji koalicyjnej.

Rada sowietów w Archangielsku na-
kazała opróżnienie portu wojennego, sy-
panie szachów, mobilizację saperów i ar-
tylerji, jak również ogólną mobilizację
najmłodszych roczników.

Sztokholm, 23 lipca.

Rosyjski rząd sowietów ogłosił zno-
wu depesze do wszystkich, w której mó-
wi, że przedsięwzięcie koalicji na wy-
brzeżu murmańskim dąży nie do ochro-
ny, a do obalenia rządu sowietów. Za-
mierzana jest nowa wojna przeciwko
Niemcom.

Rząd sowietów oświadcza, że uwa-
ża on kroki koalicji za wypowiedzenie
wojny, czyni odpowiednie kroki i wzywa
wszystkich, zdolnych do walki robotni-
ków i chłopów, aby bronili rewolucji
przed atakami koalicji.

Pochód koalicji.

Sztokholm, 23 lipca

Z Helsingforsu donoszą, że anglicy
maszerują przez Archangielsk w kierunku
Murmanii.

To ostatnie miasto jest już poważ-
nie zagrożone.

Członków rady robotniczej i chłop-
skiej w Kemie schwytano i stracono.

Wojska koalicji obsadziły linję Kam-
talsk—Kema.

Ukraina nawiązuje stosunki.

Bukareszt, 23 lipca.

Z Jass donoszą:

Minister spraw wewnętrznych na Ukra-
inie wysłał do Jass specjalnego kurjera
z notą, w której żąda podjęcia dyploma-
tycznych stosunków między Rumunią i
Ukrainą. Poza tem Ukraina mianowała
konsula w Kiszyniowie.

Według rosyjskich pism oznacza to,
że Ukraina uznaje przyłączenie Bessara-
bji do Rumunji.

Rada dyplomatyczna w Japonji.

Rotterdam, 23 lipca.

„Nieuwe Rotterdamsche Courant“
donosi z Londynu:

Do „Central News“ depešują z To-
kio pod datą 12 lipca, że rada dyploma-
tyczna odbyła dłuższe posiedzenie, na
którym badano odpowiedź, jaką należy
prześłać Ameryce w sprawie wspólnej
interwencji.

Specjalna komisja ma towarzyszyć
tworzącej się ekspedycji.

Przyjęto wnioski rządu amerykań-
skiego.

Premier belgijski o mowie kanclerza.

Genewa, 23 lipca.

W sprawie belgijskiej donosi biuro
Havasa:

Rząd belgijski wydał śniadanie człon-
kom parlamentu z okazji uroczystości
niepodległościowej. Podczas tego śnia-
dania oświadczył prezes ministrów, Coor-
man, że Belgja nie może przyjąć innego
pokoju, prócz pokoju honoru i prawa.

Odrzuca ona bezwstydną formułę
zredagowaną niedawno w parlamencie,
którą chcą uczynić z Belgji zastaw w re-
kach winowajcy. Belgja popiera przy-
wrócenie stosunków między mocarstwami
w zupełnej jednogłośnieści z temi pań-
stwami, które z nią walczą za sprawę
prawa.

Giełda warszawska.

23 lipca.

Waluta rosyjska i Korony żytykowskie. Również
papiery procentowe miały znaczny popyt przy ten-
dencji mocej.

Rezerwy procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1915	167.50
6 proc. Obligacje m. War- szawy z r. 1916	
Listy zast. Niemieck. 4 i 1 pol. proc.	175.25 175.30 176.25
Listy zast. Niemieck. 4 proc.	150.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	162.— 163.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i 1 pol. proc.	145.—
Konta	
20 proc. Listy m. Łodzi	
4 1/2 proc. Listy m. Łodzi	
Ruble za 500 — 121, za setki 126.	
Korony 56.25	

Nadesłane.

Pola Freundlich

Michał Szneer

zareczeni

Aniela Łeczycka

Henryk Rotapel

zareczeni

Łódź, w lipcu 1918 r.

Z okazji zareczyn panny
POLI FREUNDLICH

z bratem naszym

MICHAŁEM SZNEER

składamy serdeczne życzenia, siostry

Pola Skowron,

Mania i Janina.

5954

Ważne dla elektrowni.

Liczniki Arona 220 wolt nadeszły. Prędką dostawa ze skła-
du odbywa się u jeneralnego reprezentanta firmy

„Aron Elektrizitäts-Gesellschaft m. b. H., Charlottenburg“

W. ARENSTEIN, w Warszawie, Zienna 25,

skrzynka pocztowa № 6.

5988—4-1

W sobotę, dnia 27 b. m., o godz. 10 wiecz.
w „Luna Parku”, przy ul. Sienkiewicza 40

Związek Zawodowy Kelnerów Łódzkich

urządza:

wieczornice

dla swych członków i ich rodzin oraz wprowa-
dzonych gości, na którą zaprasza:

5984-4

Zarząd.

BAGAZY

Ubezpieczenia

ważne na przeciąg 60 dni

— na wyjazd i powrót —

„UNION” — „WILHELMA”

Akcyjne Towarzystwa Ubezpieczeń 5698-3

Ajentura: Łódź, Pasz Majera № 11, m. 3.

Drzewo opałowe Suche

sosnowe, brzozone i dębowe w szczapach
drobne rąbane dostarcza od 30 pud.

do domów prywatnych, kooperatyw i fabryk a także wago-
nam i t. p. po cenach najniższych

Biurowisko L. Stankiewicz i S-ka
ul. Piotrkowska nr. 111. 5337-3

Koncesjonowane przez Elektrownię Łódzką
biuro elektrotechniczne

Inz. H. Stamm,

Sienkiewicza 62.

wykonywa wszelkie roboty w zakres
elektrotechniki wchodzące.



Koncesjonowane Biuro
Elektrotechniczne „ELEKTRON”

Inż. Jul. i M. HAMER

Łódź, Piotrkowska 117, Włocławek, Nowa 9.

Przyjmuje: wszelkie instalacje w zakres
elektrotechniki wchodzące, przyłączenia do sieci
miejscowej. Sprzedaż materiałów hurtowa i detaliczna.

PORCELANE

sprzedaje
po cenach fabryczn.
L. LEWIN,
Łódź, Zakajna № 13.
5731-3

PODŁOGI „AURALITO”we

dla pokoi mieszkalnych, przedpokoi, kuchni, kąpielowych, szkół, skle-
pów i t. p. polecają jako zupełnie grzyboodporne i ciepłe
w solidnym wykonaniu, po cenach przystępnych.

L. Tornberg i Syn, Łódź, Pas. Szulca 75.

Licytacja przymusowa.

W czwartek, dnia 25 lipca r. b., będą sprzedane z
licytacji za gotówkę w plus:

o godz. 10 r. ul. Wodna 24: maszyna do szycia.

Ces. Niem. Prezydium Policji.

Urząd Wykonawczy

5976-1

Farba do użytku domowego

„FARBIN”

Najlepszy środek do farbowania bluzek, sukien i t. p.

„KOSCIUSZKO”

Najlepszą farbą do bielizny polecają:

I. Ch. PRASZKIER i S-ka

Łódź, od 1 sierpnia: Krótka nr. 8.

5800-1

Nowość na czasie!!!

Niema już więcej podartych pończoch.

Z 6-in par starych pończoch oddajemy 4 p. odnowione
Z 6-in par skarpetek 3

Uwaga! Pończochy muszą być prane i magłowane.
Pracownia: Piotrkowska 114 m. 21, lewa oficyna, 2-ie
wejście, 2 piętro. 5878-2

Licytacje przymusowe.

W czwartek, dnia 25 lipca 1918, odbędzie się licy-
tacja następujących rzeczy za gotówkę:

Pomiędzy godz. 8-a — 10 rano:

przy ulicy Nowomiejskiej 24. Stół duży.

„ „ „ 28. 2 lustra, 4 stoliki marmur.

„ „ „ Dworkowskiej 11. Szafa, zegar ścienny.

„ „ „ 21. Kasa ogniotrwała, kredens,

„ „ „ maszyna do szycia.

„ „ „ Podrzecznej 20: zegar ścienny.

„ „ „ Północnej 20: lustro toaletowe.

„ „ „ Szkolnej 84: fotel.

„ „ „ Zachodniej 34: lustro toaletowe.

„ „ „ Zawadzkiej 29: Koldra pluszowa.

„ „ „ Zakątnej 23: Zegar ścienny.

„ „ „ Lipowej 9: Szafa.

„ „ „ Długiej 8: Biurko, otomana.

„ „ „ 18: Zegar.

„ „ „ 28: Kredens.

„ „ „ 35: Zegar, stolik.

„ „ „ 46: Szary garnitur męski.

Pomiędzy godz. 10-a — 12-a w południe:

przy ulicy Długiej 46: Kredens, fortepian, otomana.

„ „ „ Benedykta 36: Zegar stojący.

„ „ „ Al. Kościuszki 37: Zegar ścienny.

„ „ „ Cegielińskiej 15: Kredens, zegar, szeslong.

„ „ „ 38: 2 bufety, 10 stolików marm.

„ „ „ 39: Zegar.

„ „ „ 40: Szafa.

„ „ „ 43: Zegar.

„ „ „ 44: Waga.

„ „ „ 47: Szafa.

„ „ „ 52: 2 szafy, lodownia, lustro,

„ „ „ zegar.

„ „ „ 66: Kredens.

„ „ „ 62: 2 szafy do rzeczy, otomana,

„ „ „ szafa do książek, lustro, ze-

„ „ „ gar stojący, umywalka z

„ „ „ marm., stół, 10 krzesel.

„ „ „ 37: Szafa z lustrem.

„ „ „ Dzielnej 4: Kredens.

Pomiędzy godz. 12-a — 2-a po południu

przy ulicy Dzielnej 23. 200 paczek proszku do prania.

„ „ „ Sienkiewicza 31. Para cholewek męskich.

„ „ „ Składowej 19: Biurko.

„ „ „ N-Targowa 12: Szafa, zegar.

„ „ „ Wólczańskiej 21: Lustro, kredens.

Miejski Urząd Sekwestracyjny.

Łódź, dnia 28 lipca 1918.

5974-1

Wyborowe obiady i kolacje po cenach przy-
stępnych, na
miejscu i do domów, wydaje się przy ul. Włocławskiej 90, lewa ofi-
cyna, 1 piętro. Uprasza się o wcześniejsze zamawianie. 5384-1

Mk. 5,000 nagrody!

W nocy, z dnia 18 na 19 Lipca, skradziono z me-
go składn przy ul. Średniej 38, jedwabny kotik, jedwa-
bny plusz czarny i kolorowy. Powyższą nagrodę wy-
płaca temu, kto mi wskaże gdzie skradziony towar się
znajduje, lub wskaże na ślady, prowadzące do wykrycia
kradzieży.

Łódzka Manufaktura Pluszu Jedwabnego
W. Gurański, Średnia 38.

5910-1

Zarząd III T-wa Pożyczko-
wo-Oszczędnościowego
(ul. Konstantynowska 53).

wybra wszystkich dłużników,
aby najpóźniej do dnia 7 sier-
pnia r. b. stawili się w biurze
powyższego t-wa w celu uregu-
lowania należności, w przeci-
wnym razie T-wo bezwzględnie wy-
stąpi na drogę sądową.
Kasa otwarta w dni powszed-
nie od 11 r. do 2 po poł. 5961-3

KRYCIE DACHÓW
wszelkiego rodzaju dachówką
przyjmuje

MARJAN NUREK
PIOTRKOWSKA 108.

4900-13

Produkty wiejskie
i nabiał

po cenie konkurencyjnej
poleca mleczarnia

A. FLEMKE

Cegielińska 47. 5917-16

SPÓLNIK

z kapitałem 100,000 marek do
zagwarantowanego i korzystnego
interesu na prowincji poszuki-
wany. Zgłoszenia w biurze ogłos-
zeń „Merkur”. Łódź, Piotrkow-
ska 82, od godz. 2 — 3 popoł. 5776-1

Zaginął portfel

złoty, skórzany, zawierający
bardzo ważne dokumenty
na imię Mojżesza Pinker-
steina, przejeżdżnego z Ro-
sj. Uczciwy znalazca zo-
chce oddać za wynagro-
dzeniem, Pańska 67 u p.
Nirenberga. 5995-2

Kto chce

kupić Resztki

rozmaitych modnych towarów
na damskie i męskie
ubory, palta, bluzki, suknie,
hostjumy, również cągi, bar-
chany i inne towary.

Zielona 42, m. 10

front, 3-cie piętro.

5932-1

Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, że
najtańsze i najpiękniejsze
towary dostać można tylko
przy ul. Dzielnej № 34,
m. 14 (popr. of. i 1 piętro).
na damskie, męskie kostjumy
i palta, oraz słizne resztki
(weł. i jedw.). na bluzki i su-
knie, różne barchany, cągi
i inne towary. 5463-1-1
— Uwaga: Ceny stałe. —

Dr. Osiecki obecnie Nawrot 8,
chor. wewnętrzne
i dzieci, (płuca i serce), 9-11 r.
i od 5-7 w. 5921-20

Pensjonat w Nowo-Zakwacach
pod Kołuszkami, p.
Sapirstein, dom Żytki. — Ceny
przystępne. Dla dzieci pomoc
w nauce. Wiadomość na miejscu.
5970-5

Rzepe i inne sezonowe nasiona
polecają akłady: I. Ja-
siańskiego, Łódź Andrzeja 10 oraz
w Łęczycy. 5912-6

Łódź prawie nowe z trenzelki
sprzedam, Nawrot 38 m.
3, od 5 do 7. 5929-10

Szafa skórzuchenna oraz du-
ży stół dębowy do sprze-
dania, zaraz. Lipowa 68, parter.

Tomasz Owczarek zgubił pasz-
port niemiecki wyda-
ny w Pabjanicach. 5972-1

W Pensjonacie Teofilów, za To-
maszowem, jest
do wynajęcia od 1 sierpnia pięk-
ny słoneczny pokój w willi, wle-
sio, na dogodnych warunkach.
Wiadomość, Konstantynowska 9,
Żytwicki, od 3-6. 5962-1

Zaginął paszport wydany w Ło-
dź na imię Tadeusza
Zawodarskiego. 5956-1

Zaginął paszport niemiecki wy-
dany w Łodzi.
Piotrkowska 3. 5965-3

Akuszarka

B. BÜCHLER

mieszka obecnie

Główna № 5.

5534-0

Dr. J. Silberstrom

Zielona № 11

wręcił. Choroby skórne i wene-
ryczne.

Przyjmuje: 9-12 i 5-8 wieczór
Panie 4-5. 5926-4

Dr. I. Watten

Chirurg.

powrócił. Przyjmuje od 4-6.

Al. Kościuszki (No-
wo-Spacerowa) № 53.

5816-10

Dr. Mieczysław Marx

Chirurgja, chor. kobiece,
akuszarka.

miesz. obecnie: Krótka 9.

Przyjmuje od 4 do 6 po poł.,
w święta od 11 do 12 rano.

5930-29

Dr. med.

J. Leyberg

przyjmuje stale w Łodzi.

Chor. skóry weneryczne,
9-11 r. i 5-7 pp niedz. św. 9-1.

Krótka nr. 5.

5924-4

Dr. L. Szayerowicz

przeprowadził się na ulicę
Krótka № 6a.

Akuszarka. Cho. oby kobiece
i wewnętrzne.

Przyjmuje od 11 r. i od 4 do 7
wiecz., w niedzielę i święta do
12-ej w poł. 5970-1

Dr. Stan. Gutentag

Choroby dzieci.

Al. Kościuszki 22
(Piotrkowska 79).

Przyjmuje od 9-10 i od 4-6 w.

5967-2

Dr. S. WOLMAN

Łekarz weterynaryj

Andrzeja № 30 m. 6

w domu do 10 r. i 3-5 pp.

5924-10

Ogłoszenia drobne.

Andrzej Pawełczyk zgubił pa-
szport niemiecki, wy-
dany w Pabjanicach. 5971-1

Apteki skład apteczny kupu-
je, sprzedaje, wydier-
zawiam, rekomenduje pra-
cujących. Łódź, Sienkiewicza 40, A.
Szeffel. 5975-9

Dr. A. Goldenberg powrócił. —
Nawrot № 38, przyjmuje od
8-9 pól i od 5-7 p. p. 5982-3

Do sprzedania trzy duże pla-
ce, przestrzni
przeszło morga, przy stacji Ra-
dogoszcz, miejscowość Langówek,
odpowiednie na letnisko. Na-
wrot 72, lewa oficyna, 1 piętro.
Koperski. 5867-3

Do sprzedania urządzenie skle-
powe. — Wiado-
mość, Aleksandrowska 125. 5915-3

Do wynajęcia pokój ładnie u-
meblowany, as
wszelkimi wygodami. Sienkie-
wicz 37, 1 p., front m. 15.

5975-2

Dowód № 70660 Oddziału 2-go
Łódzkiego Warsz. Ako.
Tow. Pożyczkowego, Pasz Majera
№ 11, zaginął. Zastrzeżenie
zrobione. 5782-3

Fortepian krótki (Małeckiego),
w dobrym stanie wy-
jeżdżając, sprzedam zaraz. Wiado-
mość, Nowy-Rynek № 9, sklep
Tschepkego. 5961-3

Fortepian w dobrym stanie do
sprzedania. Wiado-
mość, Konstantynowska 72 m. 24.

5937-2

Jan Hans zgubił paszport nie-
miecki, wydany w Pabja-
nicach. 5973-1

Lodownia w dobrym stanie do
sprzedania. Wiado-
mość, Średnia 46, u stróża, za-
stać można codziennie od 9 do
1-zej. 5929-2

Ładna sypialnia do sprzedania,
z powodu wyjazdu. Sien-
kiewicza 59 m. 26. 5958-3

Łaciny ndziela w zakresie 8-10
klas i przygotowania do
egzam. dojrzałości, maturzysty
Gimnazjum Polskiego, (przyszły
student Biologii klasycznej). — O-
ferty w Adm. „Goda” pod „Od-
powiedzialność”. 5925-2

M. ble gabinet i stolowy, dębo-
wy, salonik lakierowa-
ny, szafy, łóżka, trema, kozetki,
sprzedam. Dzielna 11-25.

5957-6

Maszynisty specjaliści poszu-
kuje się do lo-
mobili. Wiadomość, Cegielińska
15, Bęczkowski, od 10-11 w po-
łudnie. 5983-3

Pokój frontowy, z elektrycznym
oświetleniem do wynaję-
cia. Wiadomość, Długa 19, od
9-10 do 2-giej. Tamże stare
skrzypce do sprzedania.

Pensjonat Berlińskiej w Wi-
ślowej Górze przy-
muje zgłoszenia na sierpień. —
Wiadomość, Sienkiewicza 29, w
kantorie lub na miejscu.

Pokój umeblowany z gazowym
oświetleniem do wynaję-
cia. Wólczańska 41 m. 17. (przy
Benedykta), od godziny 2 do 4.

5945-5

Poszukiwany jest asystent do ga-
binetu dentystrycznego. Oferty
w Adm. „Goda” poleki, sub „Asy-
stent”. 5965-1

Potrzebny monter-elektrotech-
nik, Rutkowskiej, Zie-
lona 1. 5950-1

Poszukuje posady do gospo-
darstwa może być
w mieście lub na wsi. Wiado-
mość, ul. Targowa 48, Szczech-
ska. 5949-3

Potrzebna kobieta intelligen-
tna, znająca han-
del, gospodarke, posiadająca 2000
mk. Warunki dobre do umowy.
Konstantowska 70, Rychter.

5968-1

Poszukuje się rutynow. nau-
czycielki muzyki —
(fortepian). Ceny przystępne.

Oferty w adm. „Goda”, sub „G.
H.”. 5969-1

Przyjmuje wszelkie naprawy i
oświetlenie posa-
dek dębowych, oferty w adm.
„Goda”, sub „A. B.”. 5923-6

Poszukuje pokoju z kuchnią,
z elektrycznym o-
świetleniem i wygodą